LUD

Rok 34 | CURITIBA, 30 WRZEŚNIA SETEMBRO | 1959 | Nr. 39

REZULTAT WIZYTY CHRUSZCZOWA

Dnia 28 września Chruszczow powrócił ze swej wizyty w Stanach Zjednoczonych do Moskwy. Podróż jego z Waszyngtonu do Moskwy trwała niecałe 10 i pół godzin. Ostatnie chwile pobytu Chruszczowa w Stanach Zjednoczonych, wspólny komunikat z prezydentem Eisenhowerem, oraz cały okres czasu po wyjeździe Chruszczowa z Waszyngtonu dały reporterom pełne ręce pracy. Podobnie Chruszczow miał dosyć roboty ze sprawozdaniem w Moskwie ze swego pobytu. Eisenhower podczas wywiadu udzielonego prasie, już po wyjeździe Chruszczowa, musiał stosować też dobrą politykę, by ich zadowolić, a jednak nie powiedzieć za dużo. Dlaczego? — Dla tego, że krótki czas nie pozwolił na rozstrzygnięcie decydujące wszystkich zagadnień, dlatego, że teren do ich rozstrzygnięcia nie został należycie przygotowany i dlatego, że w wielu wypadkach obydwaj przedstawiciele, muszą się jeszcze naradzić ze swoimi sojusznikami.

WYJAZD EISENHOWERA DO MOSKWY

Reporterów zaciekawił problem, czy i kiedy wyjedzie Eisenhower z rewizytą do Moskwy. Swego czasu była mowa, iż wkrótce po wizycie Chruszczowa. Eisenhower zapowiedział prasie, że odbędzie swoją podróż do Moskwy dopiero na wiosnę przyszłego roku. Powziął to postanowienie ze względów zdrowotnych. Jego ostatni pobyt w Europie w spotkaniach z aliantami, był dla jego zdrowia niezbyt korzystny. Klimat Europy i chłody spowodowały zaziębienie, którego się nie pozbył przez cały czas trwania wizyty Chruszczowa. Jak sam stwierdza, prawdopodobnie kilka dni pobytu w suchym klimacie, samczynnie to naprawi. Jednak wybieranie się teraz do Związku Sowieckiego — na jesień czy zimę, jest niebezpieczne. Stąd jego zmiana terminu wyjazdu do wiosny przyszłego roku, gdzieś na marzec - kwiecień lub maj.

Podobną zupełnie relację dał Chruszczow po swoim przybyciu do Moskwy do zebranego na boisku sportowym Dynamo, tłumu Rosjan, że wizyta Eisenhowera ze względów zdrowotnych odłożona jest na czas cieplejszy, a więc lepszy dla zdrowia — na wiosnę.

KONFERENCJA NA SZCZYCIE

Prezydent Eisenhower oświadczył, iż wizyta Chruszczowa, poznanie jego stanowiska w sprawach międzynarodowych przyczyni się w znacznym stopniu do przyspieszenia terminu konferencji mocarstw: Stanów Zjednoczonych, Rosji Sowieckiej, Wielkiej Brytanii i Francji.

W spotkaniu jednak z Chruszczowem termin tejże konferencji nie był poruszany. Istnieje jednak konieczność zwołania takiej konferencji, ale na to jest jeszcze czas, by sprawy się dostatecznie wyjaśniły i by można konkretnie rozwiązać przynajmniej niektóre problemy międzynarodowe.

BERLIN I ZJEDNOCZENIE NIEMIEC

W rozmowach pomiędzy Eisenhowerem i Chruszczowem poruszone były również sprawy Berlina Zachodniego, oraz Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Chruszczow w rozmowach z prezydentem Stanów Zjednoczonych podkreślał, że sprawa ta jest conajmniej kłopotliwa dla obu stron: istnienie wyspy (Berlina Zachodniego) wewnątrz państw należących do bloku komunistycznego. Z drugiej strony Eisenhower oświadczył, iż istnienie takiej wyspy jest wskazane, by naród niemiecki mógł ocenić i dobrowolnie w przyszłości wybrać sobie kierunek ustroju politycznego i społecznego.

Pewien wschodni dziennikarz zadał Eisenhowerowi pytanie w czasie wywiadu, czy prezydent obstaje nadal przy swoim pierwotnym zdaniu za utrzymaniem pełnego bezpieczeństwa wojsk stacjonujących w Berlinie i za prawami obywateli niemieckich znajdujących się w tej strefie, czy też powziął nowe, inne plany. Eisenhower odpowiedział, że w tej kwestii musi się jeszcze naradzić z aliantami zachodnimi. W sprawie reszty pytania nie dał zupełnej odpowiedzi. Stwierdził jednak, że nie ma zupełnie obawy o jakiekolwiek naruszenie granic Berlina i Niemiec Zachodnich przez wojska sowieckie. — Sprawa ta została odłożona, bez ograniczonego terminu na czas późniejszy i bardziej sprzyjający do rozwiązania.

CHINY KOMUNISTYCZNE

Jak już podawaliśmy w poprzednich numerach naszego pisma, kwestia Chin Komunistycznych miała być poruszona przez Chruszczowa w rozmowach z Eisenhowerem. Chiny wywarły pewien nacisk na niego, by poruszył kwestię przyjęcia Chin Komunistycznych do Organizacji Narodów Zjednoczonych, jako stałego członka. — Chruszczow zapewne poruszył tę kwestię w krótkiej rozmowie na temat Chin. Komunikat, ani sprawozdania zarówno Chruszczowa, jak i Eisenhowera nie wspominają nic o tym zagadnieniu. — Komunikat wydany na zakończenie pobytu Chruszczowa w Waszyngtonie stwierdza, że jest to jedno z najbardziej zawiłych i najbardziej różniących obydwa bloki zagadnień. — Eisenhower stwierdza ponadto, że Chruszczow zobowiązał się przedstawić sprawę prezydenta o uwolnienie pięciu pilotów amerykańskich uwięzionych przez rząd Chin Komunistycznych, w czasie swego pobytu w Chinach, gdzie ma się wkrótce udać.

ROZBROJENIE

Jedną z kwestii najsilniej dyskutowanych była bodaj sprawa nowego planu Chruszczowa przedstawionego w Organizacji Narodów Zjednoczonych: rozbrojenie powszechne. Prezydent Eisenhower stwierdza, że chociaż sprawa ta została szeroko omówiona, jednak nie została dostatecznie sprecyzowana, ze względu na wielkość i ważność tego zagadnienia.

W sprawie tej ważnym jest fakt, iż Chruszczow wyraził zgodę na stworzenie komisji inspekcyjnej, która miałaby kontrolować realizację rozbrojeniową. Poza tym sprawa ta musi być przedyskutowana nie tylko przez wszystkie mocarstwa, ale przez wszystkie państwa. Z chwilą bowiem realizacji rozbrojeniowej, nie może istnieć żadne państwo, które mogłoby zagrozić drugiemu napadem.

Zarówno w tej sprawie, jak i innych prezydent Eisenhower musi się porozumieć z przedstawicielami różnych państw. I tak na uprzednio już zapowiedziane wizyty mają przybyć do Stanów Zjednoczonych: premier włoski Antonio Segni, minister Spraw Zagranicznych Organizacji Paktu Centralnego (dawniejszy Pakt Bagdadzki), prezydent Meksyku Adolfo Lopes Mateos, oraz prezydent Guinei.

* * *

Jak z powyższego widać, chociaż po przejściowych, ale ostrych wystąpieniach Chruszczowa, chociaż może zupełnie niesłusznych, gdyż wywołanych przez nieoparztne zapytania w sprawie wolności słowa i prasy w Rosji Sowieckiej, osiągnięcia ze spotkania Chruszczowa z Eisenhowerem są dość pokaźne. — Sam Eisenhower stwierdza, że wizyta Chruszczowa wskazuje, iż jest on zdolny zmienić nawet kierunek komunizmu przynajmniej w sprawach wewnętrznych celem przystosowania doktryny komunistycznej do potrzeb ekonomicznych Rosji. Poza tym Chruszczow wykazał dobrą wolę w rozwiązaniu napięcia międzynarodowego. Zapewne przekonał się, że dalsze trwanie wyścigu zbrojeń jest niemożliwe. Słabe stosunkowo uprzemysłowienie i rozwój gospodarczy Rosji nie może wytrzymać takiego wyścigu na dłuższą metę i musi doprowadzić do wybuchu wojny, której dzisiaj nikt nie chce. Wie również, że i Zachód ma swoje nerwy i też nie wytrzyma długo zimnej wojny, która może się przeciągnąć kilka czy kilkanaście jeszcze lat, ale ostatecznie musiałaby doprowadzić do zbrojnego wystąpienia.

Pozostaje jeszcze pewna wątpliwość: czy intencje Chruszczowa są szczere, czy tylko polegają na zamydlaniu oczu. Znając historię ustępstw i nowych zaostrzeń po ostatniej wojnie uznamy, że to sceptyczne pytanie nie jest pozbawione rozsądku. Zmienność stanowiska Rosji zależnie od warunków wewnątrzrosyjskich jest powszechnie znana. — Życzylibyśmy sobie wszyscy, aby wreszcie zrozumieli przywódcy państw, że wojna, to koszmar prowadzący za sobą pochód pogrzebowy tysięcy i jeszcze raz tysięcy jednostek, a nowa wojna to może i zagłada ludzkości.

W Trzech Słowach

● **W ARGENTYNIE** rozpoczęto proces wojskowy przeciw publikacjom o wysyłce broni do Stanów Zjednoczonych. Wiadomości te zostały opublikowane w kilku dziennikach stołecznych. Proces ten wytoczony został na podstawie artykułu konstytucji mówiącej o zachowaniu tajemnic wojskowych. Wyjawianie ich podciągnięte zostało pod miano zdrady tajemnic wojskowych.

● **POMIMO** wytoczenia sprawy Laosu w Organizacji Narodów Zjednoczonych, walki komunistów miejscowych i vietnamskich z wojskami rządowymi nie ustają. W ostatnim tygodniu na granicy południowej Laosu było kilka mniejszych potyczek. Więcej natomiast szkół spowodowali miejscowi i nasłani agenci komunistyczni wewnątrz kraju.

● **SISUK NA CHAMPASSAK**, minister Spraw Zagranicznych Vietnamu postanowił udać się do Stanów Zjednoczonych w przyszłym tygodniu, by przedstawić osobiście Organizacji Narodów Zjednoczonych zarzucanie Vietnamowi agresji na Laos. Organizacja Narodów Zjednoczonych posłała na miejsce ekspertów, by dokładnie zbadali tę sprawę, zarówno w Laosie, jak i Vietnamie.

● **OJCIEC ŚWIĘTY JAN XXIII** zmienił tekst modlitwy aktu poświęcenia się całego rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Jezusowemu odczytywanego w kościołach w dzień Chrystusa Króla. Zmiana nastąpiła w miejscach mówiących o islamie i religii żydowskiej. Dokładne zmiany podamy w jednym z następnych numerów.

● **KS. KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI** w kazaniu wygłoszonym w kościele św. Anny w Warszawie mówił na temat zwyrodnienia moralności w związku z kradzieżą relikwii św. Władysława — patrona Warszawy. Stwierdził on, że nad Kościołem w Polsce ponownie zawisły ciemne chmury. Z innych źródeł wiadomo, iż w Polsce pokazała się niedawno książka wyszydzająca cześć oddawaną przez katolików relikwiom świętych.

● **SZOŁOCHOW**, znany pisarz rosyjski, należał do świty Chruszczowa podczas jego wizyty w Stanach Zjednoczonych, w rozmowie z pisarzami amerykańskimi oświadczył, iż osobiście nie zna Pasternaka, a winę za trudności z jakimi się spotkał po otrzymaniu nagrody Nobla, ponosi tylko on sam, gdyż stale odsuwał się od innych pisarzy i nie chciał należeć do Ogólnorosyjskiego Towarzystwa Pisarzy.

● **W HISZPANII** aresztowano kilkunastu zwolenników komunizmu, którzy urządzali agitację, wzburzając ludność do niesubordynacji i strajków jeszcze w czerwcu b. r. Dotąd znajdowali się oni w areszcie. Sąd skazał ich na więzienie zależnie od winy od 6 miesięcy do 16 lat.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLJI

★ **JUAN PERON**, były prezydent Argentyny i dyktator, nie ma wstępu do Brazylii, przynajmniej o ile chodzi o stałą rezydencję — oświadczył prezydent Juscelino Kubitschek, podczas posiedzenia udzielonego argentyńskiemu dziennikarzowi "Correio da Tarde". W sprawie budującej się stolicy Brasilia, Kubitschek stwierdził, że nie ma to być budowa monumentalna na miarę budowanych przez Faraonów egipskich piramid, lecz budowla wprawdzie monumentalna, ale żywa, świadcząca o postępie i rozwoju Brazylii.

★ **GENERAŁ EDMUNDO DE MACEDO SOARES** w liście skierowanym do prezydenta Kubitscheka, zrzekł się kierownictwa Narodową Kompanią Hutniczą. List ten został wniesiony dnia 22 września do gen. Nelson de Melo.

★ **NOWY REKORD.** Przeważnie rekordy bywają radosne, są przyczyną dumy itd. Nie ma tu jednak mowy o takim rekordzie. Rekord jaki Brazylia pobiła w tym roku to smutny, bo rekord spadku kruzejra wobec dolara. We wtorek dnia 22 września zanotowano cenę dolara na sumę 173 kruzejry w handlu wolnym. W ubiegłym roku we wrześniu najwyższa cena dolara wynosiła 172 kruzejry. Rekord ten nie jest ostatecznym, gdyż został on pobity już w następnych dniach do Cr$ 175,50.

★ **W MATO GROSSO** na wysepce Pântanos wskutek uszkodzenia silników wylądował samolot. Załoga samolotu jest odcięta od świata. Na pomoc im udał się helikopter FAB, wioząc żywność, odzież i lekarstwa. Nieoficjalne wiadomości podają, jakoby dwóch członków załogi należało do kontrabandy.

★ **ARCYBISKUP** São Paulo Dom Carlos Carmelo de Vasconcelos Mota w odpowiedzi reporterowi na temat wyrzucenia przez Rosję Sowiecką rakiety kosmicznej na księżyc odrzekł: "Kościół pochwala zawsze postęp naukowy i pod tym kątem widzenia wyczyn sowiecki z wyrzuceniem rakiety na księżyc", jest naprawdę wielki. Słusznie i co warto podkreślić, by ktoś nie myślał źle o tej wypowiedzi, dodał: "Nie możemy ocenić konsekwencji, jakie może za sobą pociągnąć wyczyn sowiecki z punktu widzenia politycznego, czy międzynarodowego. Jest to rzecz, którą wykaze przyszłość.

★ **MIĘDZYNARODOWA** konferencja Handlu Zagranicznego zebrała się w dniu 21 b. m. w Recife. Uroczystego otwarcia konferencji dokonał gubernator Cid Sampalo. Konferencja ta ma omówić sprawy t. zw. wolnej zony, to znaczy okręgu pozbawionego cła pomiędzy niektórymi państwami Ameryki Łacińskiej.

★ **ILOŚĆ KRUZEJRÓW W OBROCIE** (dane z końca sierpnia) wynosi obecnie 132.057.621.349.00. Suma ta znajduje się w obiegu w 1.117.034.551 banknotach od 1 kruzejra do 1.000. Brazylia w tym roku wydała już 134 miliony 600 tysięcy kruzejrów nowych banknotów. Oczywiście to stałe wypuszczanie w obieg nowych banknotów przyczynia się do spadku wartości pieniądza. Dlaczego jednak się wydaje nowe papierki? — Dlatego, że trzeba stale płacić. Podstawowy środek eksportowy kawa nie zawsze ma dobry zbyt. Kiedy się jej mniej eksportuje, posiada się mniej dewiz, a w związku z tym, wartość naszego pieniądza spada. W dodatku handlowo-przemysłowym Estado de São Paulo przedstawione są cyfry, których tu nie będziemy przytaczać, a które wskazują nam na tę wzajemną zależność eksportu kawy i innych produktów do ceny dolara.

★ **GUBERNATOR RIO GRANDE DO SUL**, Leonel Brizola zaprosił marszałka Henryka Lotta, ażeby zwiedził Pôrto Alegre. Lott przyjął zaproszenia i naznaczył dzień wizyty na 29 b. m. A więc już się prawdopodobnie tam znajduje.

★ **GENERAŁ LOTT**, przyjął w środę Aderbala Jurema, na posiedzenie, które trwało trzy godziny. Jak podają gazety, w konsekwencji gen. Lott nie ma już prawa wysłuchać innych stron.

★ **AMBASADOR** Brazylii w Paragwaju został zawezwany przez rząd brazylijski do przybycia. Zgodnie z wezwaniem przybył w środę do Rio i stawił się w pałacu Itamaraty.

★ **BLISKO** 200 cyganów i więźniów zbiegłych z Policji wzniecają popłoch w Belo Horizonte w mieście Manga, gdzie napadają na fazendy i rezydencje prywatne. Specjalny oddział z garnizonu Batalhão de Guardas został posłany do Manga, aby pilnować porządku.

★ **SYNDYKAT** Zawodowych Dziennikarzy Pernambuco, postanowił się wypisać z Narodowej Federacji Dziennikarskiej, kierowanej przez Marcelo Coimbra Tavares. Zawodowi Dziennikarze Pernambuco, mają zamiar stworzyć federację zawodową prasy stanów północnych.

★ **NOWĄ KONTRABANDĘ** kawową udało się pochwycić przy pomocy Policji Wojskowej, w Stanie Maranhão. W pobliżu stolicy stanu São Luiz, a zarazem portu w miejscowości Santa Rita przeładowywano kawę. Pobieżne obliczenia wykazały, że ilość przeładowywanej kawy wynosi około 6 milionów kruzejrów. Wstępne dochodzenia wykazały, iż kawa ta miała być przeznaczona do Guiany Francuskiej.

ALGIER DOMAGA SIĘ ZUPEŁNEJ NIEPODLEGŁOŚCI

Front Wyzwolenia Narodowego Algeru odpowiedział na apel de Gaulle'a, że gotów jest przeprowadzić z nim rozmowy na temat rozwiązania problemu Algeru. Rozmowy, które mają się odbyć na terenie neutralnym zawieszą same przez się działania zbrojne powstańców na terenie Algeru. Zależnie od wyniku tych rozmów, albo na stałe, o ile będą pomyślnie rozwiązane, albo tylko na okres trwania negocjacji. Z chwilą, kiedy nie dojdzie do ugody pomiędzy Francją a rządem wychodźczym Algeru w Tunisie, walki będą nadal kontynuowane jak dotąd.

Rewolucjoniści w odpowiedzi na plan de Gaulle'a w sprawie pokoju w Algerze, wydanym przed 12 dniami oświadczyli, że zgadzają się w zasadniczej linii z planem de Gaulle'a, zwłaszcza w sprawie udzielenia Algerowi niepodległości, ale nigdy nie mogą się zgodzić na klauzulę mówiącą o podziale Algeru. De Gaulle bowiem postanowił, że z chwilą wybrania przez Alger niepodległości, zostanie on podzielony na dwie części: milion europejczyków zamieszkujących ten kraj, oraz ci Algerczycy, którzy opowiedzą się za dalszym połączeniem z Francją będą należały do jednej części Algeru, a drudzy, którzy opowiedzą się za całkowitą niepodległością będą należeli do drugiej części Algeru.

Taki podział Algeru, zdaniem rewolucjonistów i rządu na wychodźstwie jest całkowicie nieuzasadniony, ponieważ nie jest to podział ani etniczny, ani polityczny, a tym mniej gospodarczy czy geograficzny. Alger jako taki stanowi całość niepodzielną. Alger domaga się niepodległości, którą po tylu wreszcie walkach ofiaruje de Gaulle pod pewnymi warunkami. Na niektóre warunki rząd emigracyjny Algeru w Tunisie może się zgodzić, jednak z warunkiem podziału Algeru nigdy się nie zgodzi. Podobnie na częściowe tylko udzielenie niepodległości nie może się zgodzić.

Do jednego z ważniejszych punktów "natychmiastowego pokoju", a później niepodległości rząd Emigracyjny Algeru domaga się wycofania sił zbrojnych Francji z terenu Algeru. Dopiero własne siły zbrojne, oraz posiadanie wszystkich baz wojskowych i portów zapewni trwały pokój pomiędzy Algerem i Francją. Dopiero taki stan można nazwać niepodległym.

De Gaulle w swym planie przedstawił dwie możliwości niepodległości Algeru. Pierwsza jako niepodległość na równi z tą, jaka panuje we Francji, przez wcielenie niejako Algeru do Francji i uznanie rządu Francji za swój własny. Druga — posiadanie przez Alger własnego rządu z szeroką współpracą we wszystkich dziennikach z Francją.

Front Wyzwolenia Narodowego na którego czele stoi rząd uchodźczy, zgadza się pod pewnymi więc warunkami na ten drugi typ niepodległości.

Odpowiedź powstańców algerskich wysłana z Tunisu bezpośrednio telegrafem do pałacu prezydenckiego na Polach Elizejskich, De Gaulle nie może również się zgodzić na tę odpowiedź, a zwłaszcza całkowita niezależność polityczna przez wycofanie wojsk francuskich, a po drugie niemożliwość przyjęcia przez rewolucjonistów podziału Algeru. Wreszcie odrzucenie referendum we Francji w sprawie uchwał podejmowanych przez Alger stawia przed de Gaullem ciężki orzech do zgryzienia. Tę sprawę bowiem gwarantuje konstytucja francuska, a więc musiałaby nastąpić nowa zmiana konstytucji dla Francji, czego znów obawia się de Geulle, gdyż opozycja i tak już jest zniechęcona do niego przez przyznawanie Algerowi coraz to większych praw.

Rewolucjoniści Algerscy odpowiadają na powątpiewanie de Gaulle'a, czy rząd wychodźczy potrafi opanować od razu sytuację w całym kraju, że są oni już do tego od dawna przygotowani. Zmiana rządu i uzyskanie samodzielności i niepodległości nie wprowadzi anarchii w żadnej dziedzinie. Niemniej własne rządy są gwarancją postępu i rozwoju, a nie wyzysku i eksploatacji.

* * *

W sprawie tej trudnej kwestii Algeru dotąd nie ma żadnej konkretnej odpowiedzi de Gaulle'a, ani też rewolucjonistów. Czas bezpośrednich rozmów delegacji rządu wychodźczego z de Gaullem, jak i miejsce odbycia się tego spotkania nie są jeszcze określone. Przypuszcza się jednak, że sprawa ta w nadchodzącym miesiącu powinna się ostatecznie rozwiązać. Albo nastanie niepodległość Algeru i pokój, albo pozostanie jak dotąd — bez zmian i Francja będzie musiała łożyć dalsze miliony franków na utrzymanie wojska w Algerze i prowadzenie wojny z powstańcami.

Festa Kościelna w Parafii Massaranduba Guaraní

—★—

Dnia 23 sierpnia b. r. odbyła się w naszej parafii festa kościelna z okazji poświęcenia Groty ku czci Matki Boskiej z Lourdes i św. Bernadety. Została ona wybudowana staraniem naszego niezmordowanego Księdza Proboszcza Antoniego Kuczerowskiego, który potrafi swoją wymową i przykładem zachęcić ludzi do pracy i ofiarności. Do tej pięknej groty Ks. Proboszcz sprowadził piękne figury Matki Boskiej, i św. Bernadety. Figury te są ofiarą kilku rodzin, które zebrały potrzebne pieniądze na ich zakup.

Na zakończenie budowy tej groty, odbyło się poświęcenie i festa.

Festa odbyła się bardzo uroczyście. Ks. Proboszcz zaprosił dwóch księży do pomocy w tym dniu, gdyż obecnie jest on sam. Jego pomocnik Ks. Feliks Rokicki, obchodził w tym roku 25-lecie kapłaństwa i wyjechał do Polski, odwiedzić strony rodzinne i swoich krewnych. Dotąd jeszcze nie powrócił, a spodziewamy się Go ujrzeć lada dzień.

W dzień festy pogoda świetnie dopisała. Nic więc dziwnego, że od samego rana zjeżdżali się ludzie z bliska i z daleka. Zaraz po Mszy św. została odprawiona ceremonia poświęcenia groty, podczas której wygłoszono kilka pięknych przemówień. — Po poświęceniu groty, ludzie się nie rozeszli, lecz pozostali, aż do samego wieczora, gdyż mieli co jeść i pić. Naszykowano pod dostatkiem szuraska, pieczywa, piwa. Dla urozmaicenia były rozmaite gry, losowanie fantów, strzelnica itd. Ludzie mieli się czym zainteresować, czemu przyjrzeć i przysłuchać. Do pozostania wielu ludzi, aż do wieczora przyczyniła się duża orkiestra sprowadzona z Gaspar, licząca 25 muzykantów. Ta sama orkiestra grała również na Mszy św.

Na feście byli także policjanci zaproszeni do pilnowania porządku, ale nie mieli nic do roboty, gdyż wszystko odbyło się zgodnie i spokojnie. Warto tu również podkreślić, iż policjanci pochwalili naszą grotę, mówiąc, iż byli na różnych festach i wiele grót widzieli, ale tak wspaniałej, jak ta, jeszcze nigdy nie widzieli.

Uczestnik festy J. W.

Poszukiwania

Kto zna poniższe osoby, lub wie o ich miejscu zamieszkania, proszony jest o powiadomienie Radekcji LUD, ulica Cabral nr. 846, Caixa Postal 155 — Curitiba.

—★—

Jakub Westreicher — ur. dnia 12 sierpnia 1914 roku w Tarnowie, woj. Kraków — zdawał maturę w Tarnowie w roku 1932, do Brazylii przybył prawdopodobnie po II wojnie.

Stefania Luczko — ur. w 1887 lub 1888 roku, córka Waleriana i Bronisławy — wyjechała do Brazylii w 1910 r. z Adolfem Pepłowskim.

Matylda Kiernicka z domu Barwik, ur. w 1898 r. w Stebniku, pow. Drohobycz, woj. Lwowskie, córka Fryderyka i Emilii.

Joachim Kuchta ew. jego rodzina — wyemigrował z Polski w 1890 roku.

Seweryn Magier, syn Szymona, ur. w 1911 roku w Iratí — Paraná.

Jan Kowalewski — ur. 30 maja 1905 r. w Gaci, woj. Białostockie. Wyjechał z Polski w roku 1928 lub 29 r., — w roku 1938 zamieszkiwał w Itajaí — Santa Catarina (rua Tijuca, 81).

★

Fumo TIETE - AMARELINHO. — Fajki od Cr$ 25,00 do Cr$ 1.850,00; — Chmiel — Pilhas — Lanternas — Ostrzenie maszyn do włosów - nożyczek — Broń palna — Sztylety — Przybory dla fryzjerów. i t. d.

Florecki — Rosário 66.

Ś. ✝ P.

Magdalena z Musiałów Minikowska

Zasnęła w Panu, w Kurytybie, 19-go b. m. opatrzona św. Sakramentami. Urodziła się w Rio Vermelho, Santa Catarina, 22-go lipca 1885 roku. Pozostawiła w smutku męża Ksawerego i liczną rodzinę: Stanisław, Ambroży, Maria, ś. p. Marta, w São Paulo, w zakonie siostra Leontyna, Klara, Olga i w zakonie siostra Edwarda, Franciszka, Bolesława, Józefa, Włodzimierza i Ludwika. 46 wnuków i 6 prawnuków. 19-go kwietnia, obchodziła uroczyście wraz z całą rodziną złote gody weselne. Należała do różnych Stowarzyszeń Religijnych, oddając się szczególnie do 3-go Zakonu św. Franciszka. Zawsze miała otwarte serce dla biednych i potrzebujących i nie liczyła na swoje trudności aby drugim dopomóc, kochając nad życie wszystkich co dobrze czynili. W życiu religijnym była prawdziwym przykładem i godna naśladowania.

Za specjalnym pozwoleniem biskupiem była odprawiona Msza św. żałobna w mieszkaniu przy zwłokach przez swego siostrzeńca księdza Jana Miuczewskiego, V. D.

Liczny pogrzeb odbył się 20-go, w niedziellę na cmentarzu na Água Verde z udziałem licznej reprezentacji Zgromadzeń Religijnych.

Rodzina z wielkim żalem i smutkiem, jest wdzięczna i dziękuje wszystkim za ostatnią pomoc, obsługę i pociechę w ciężkiej chwili.

Ś. p. Magdalena była czytelniczką LUDU.

OFIARY

NA FUNDUSZ "LUDU"

Pan Józef Tobera z Irati — Cr$ 50,00.
Pan Jan Karasiński z Papanduva — Cr$ 240,00.

NA SEMINARIUM ŚW. WINCENTEGO A PAULO

Pani Zofia Zięba z Kurytyby — Cr$ 100,00.

Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg Zapłać!

'LUD' Diretor: **Pe. Dominico G. Wisniewski**
Proprietário: **Dr. Antônio Firakowski**
Alameda Cabral Nº 846 - Tel.: 4-1057
Prosimy zawsze adresować: REDAÇÃO "LUD"
CAIXA POSTAL: 155 — CURITIBA — PARANÁ

Atenção Inquilinos e Proprietários!

A SOCIEDADE CURITIBANA DOS PROPRIETÁRIOS tendo em mira, não só o interesse dos seus associados, como também e principalmente o dos inquilinos, que, por lei, SÃO OS QUE PAGAM QUAISQUER AUMENTOS DE IMPOSTOS, resolveu lutar pela eleição de seu

Consultor Jurídico DOUTOR

JOSÉ MARIA PINHEIRO LIMA PEDROSA,

para que, uma vez eleito **VEREADOR**, defenda no LEGISLATIVO MUNICIPAL **INQUILINOS E PROPRIETÁRIOS.**

Cédulas: **Rua Tobias de Macedo 69**
Rua Visconde de Nacar 887
Rua Trajano Reis 357 das 13 às 15 horas

DR. STANISŁ[AW] BEMBEN
—LEKARZ—
Klinika ogólna: leczy ch[oro]by kobiece, choroby [...] wątroby i wewnętrz[ne]
Kons.: Praça Zacaria[s] 3-cie piętro, sala 30[...] muje w poniedziałki, [...] czwartki od 9 - 12 i od [...] 18,30; w środę i sobotę od [...]
Rez.: Rua Julia da Co[sta]
CURITIBA — Telefon [...]

WINCENTY FLE[...]
Chirurg-Dentysta
Godziny przyjęć: od 1[...] i od 2 - 6. Rua Volu[ntários] **da Pátria, 620** - CUR[ITIBA]

DR. LEOPOLD ANT[ONI] SOKOLOWSKI
ADWOKAT
Praça 8 de Janeiro, [...]
SÃO JOSÉ DOS PI[NHAIS]
—●—
Sprawy cywilne i krymi[nalne] — w Kurytybie i [...] — rozmawia po pols[ku]

DR. JAN GRABSKI i DR. C. J. GRABSKI - Adwokaci

RUA DR. MURICÍ, N.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
EDIFÍCIO PEDRO DEMETERCO — **CURITIBA — PARANÁ**

SOCIEDADE UNIÃO JUVENTUS

Programa Social

BAILE DA PRIMAVERA

Dia 10 de outubro próximo, o Departamento Social e o Grêmio União Juventus, estarão realizando o "FABULOSO" BAILE DA PRIMAVERA, o qual contará com a animação de "GENÉSIO E SUA ORQUESTRA".

As Senhorinhas Debutantes deverão comparecer sábado próximo, às 16 horas na sede social, para o ensaio geral.

Estão abertas as reservas de mesas na Secretaria.

CENTRO DE ARTE E CULTURA

O Departamento Social organizou a "1.ª Temporada artística" a ser levada a efeito de 17 a 31 de outubro próximo, para lançar o CENTRO DE CULTURA E ARTE.

Convidamos os Associados possuidores de algum dom artístico que se inscrevam na Secretaria (Em formação a Orquestra de Concertos, Coral Orfeônico, Grupo de Danças Folclóricas e Grupo de Teatro em Polonês).

Departamento Social.

ZAPROSZENIE

Msza św. za spokój duszy ś. p. Dr. JANA SKALSKI[EGO w] rocznicę jego śmierci 7 października b. r., która będzie od[prawiona] w kościele św. Stanisława przy ulicy Emiliano Perneta o [godz.] 7,30 rano.

Zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych do wzięcia [udzia]łu w modlitwie niezapomnianego Jasia.

RODZINA SKALSKI[CH]

OD ADMINISTRACJI "LUDU"

Administracja "LUDU" potwierdza odbiór pieniędzy od PP.: Czesława Bystrońskiego (**Dom Feliciano**), Stefanii Zarzeckiej (**Povoado dos Pratos**), Jana Zuby (**Pôrto Alegre**), Stanisława Montewki (**Limeira**), Franciszka Klucha (**Gaurama**), Teofila Szajowskiego (**Joaquim Távora**), Przew. Ks. Dr. Antoniego Łatki (**São Paulo**), Przew. O. Fabiana Gazdzickiego (**Canoinhas**), Przew. Ks. K. Mikuckiego (**Ribeirão Bonito**), Janiny Warchałowskiej (**Vila Velha**), Józefa Staszewskiego (**Malé**), W. J. Szańkowskiego (**São Paulo**), Pawła Czaji (**Contenda**), Mariana Stawianowskiego (**Campos Novos**) Przew. SS. Miłosierdzia (**Iratí - szpital**), Heironima Cygańskiego (**Santo Antonio**), Klary Landowskiej (**Alto Paraguaçú**), Stanisława Jarosza (**Serra Mirador**), Ryszarda Zaleskiego (**Campo Mourão**), Edwarda Stasiaka (**Arapongas**), Leonory Trely (**Três Barras**), Przew. Ks. Stanisława Olejnika (**Getúlio Vargas**), Teodora Bayi (**Maringá**), Józefa Madeja (**Cruz Machado**), Stanisława Czyczy (**Vila Margarida**), Edwarda Czuprowskiego (**Monte Alegre**), Aleksandra Hordejuka (**Santo Angelo**), Adama Gabrielczyka (**Colônia Municipal**), Gustawa Kawedzkiego (**Pôrto Alegre**), Zygmunta Balcewicza (**Teresa Cristina**), Jana Jedlińskiego (**Rio**), Bronisława Tomczaka (**Umuarama**), Adama Fulika (**Barra Velha**), Józefa Twardowskiego (**Sertaneja**), Karola Puchalskiego (**Piraí do Sul**), Franciszka Solusińskiego (**Paulo Frantim**), Aleksa Cionka (**Reserva**).

NOWY CENNIK PEKAO UKAZAŁ SIĘ W DRUKU

KAŻDY POWINIEN MIEĆ GO W DOMU, [...] KAŻDY WYSYŁA PACZKI PEKAO DO POLSKI

PACZKI PEKAO

SĄ NAJMILSZYM UPOMINKIEM I NAJLEPSZ[Ą] POMOCĄ.

JEŻELI NIE OTRZYMALIŚCIE JESZCZE CENNIKA — ZWRÓĆCIE SIĘ DO WASZEGO PRZEDSTAWICIELA, LUB WPROST DO

PEKAO Trading Corporation

25 BROAD STREET, NEW YORK 4, N. Y. DEPT.

ATRAMENT, FARBA DO PIECZĄTEK GUMOWYCH I METALOWYCH; ATRAMENT DO PIÓR WIECZNYCH, GUMA ARABSKA SĄ NAJLEPSZE I NAJEKONOMICZNIEJSZE

T Y L K O

MARKI TUCANO

FABRYKA PRODUKTÓW T U C A N O znajduje się przy **Rua Alferes Angelo Sampaio Nr. 987 w Kurytybie, Telefon 3552.**

Fabryka **TUCANO** wyrabia też Atrament w Proszku, który kosztuje 4 razy taniej od jakiegobądź innego atramentu. Gwarantujemy dobroć naszego wyrobu.

PACZKI DO POLSKI

WSZYSCY WIEDZĄ, że jedyna droga niezawo[dna], szybka, gwarantowana dla pomocy RODZINO[M] w KRAJU jest:

PEKAO TRADING CORPORATION

Przyjmujemy zamówienia na: Zlecenia Spe[cy]**fikowane**, według katalogów, obejmujące: pa[czki] żywnościowe, materiały tekstylne 100% wełny [...] portowe, obuwie, rowery, samochody, radia, tele[wi]zje, zegarki, wieczne pióra, paczki prezentowe dla pań i panów, konfekcja damska, męska i dziecinna, [...] maszyny do pisania, maszyny do szycia, meble, ma[te]riały budowlane, inwentarz żywy i wiele, [wiele] innych rzeczy.

Przyjmujemy zamówienia na: Paczki tak [zwa]ne **"DO WYBORU"**. Odbiorca w Polsce wybiera [...] te zlecenia towary i przedmioty najbardziej [mu] potrzebne.

Przyjmujemy zamówienia na: **LEKARSTWA AMERYKAŃSKIE DLA POLSKI. PEKAO** posiada na składach w Kraju — wielki asortyment lekarstw amerykańskich, które są odsyłane szybko do domów.

WSZYSTKIE PACZKI PEKAO SĄ BEZ CŁA dostarczane na prowincji do domów, bez żadnych dodatkowych opłat.

Prosić o katalogi **REPREZENTANTA PEKAO** Trad. Corp. New York

H. BERGMAN, — São Paulo, Brasil.
Caixa Postal Nr. 5127. — Tel.: 52-87-29.

CZYTAJ I ROZPOWSZECHNIAJ "LUD" WŚRÓD SWYCH PRZYJACIÓŁ I ZNAJOMYCH.

MINERVA

FARMÁCIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na **rynku ze swoich wyborowych lekarstw** — z Filiami hurtownymi i detalicznymi: **CURITIBA**: - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO, COLOMBO e OSÓRIO. ★ **INTERIOR**:- PONTA GROSSA, LONDRINA, MARINGÁ, PARANAGUÁ E UNIÃO DA VITÓRIA. Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówcie je przez t.zw. "REEMBOLSO POSTAL" w jednej z **DROGARIAS MINERVA**, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

STEFAN GADERA

— W DWUDZIESTĄ ROCZNICĘ —

Mija 20 lat od napaści Hitlera na Polskę, co było początkiem najbardziej ponurego okresu w dziejach ludzkich. Minęło 14 lat od zakończenia wojny, kiedy zjednoczonym wysiłkiem koalicji antyhitlerowskiej położono kres bezeceństwom szajki zbrodniarzy, której udało się pociągnąć dla swych celów naród niemiecki jak bezwolną masę.

W 1945 roku niemal wszystkim na świecie wydawało się, że jest to rok który gasi w tej części Europy ognisko zapalne, który raz na zawsze zabezpieczy Polskę i świat od agresji ze strony niemieckiego militaryzmu.

Niestety. Już następny przyniósł rozczarowanie. Pierwsze podmuchy zimnej wojny zmroziły nawet największych optymistów. I wtedy okazało się, że wojna w tej strefie świata — zarówno gorąca jak zimna nie może obejść się bez Niemców. Toteż jeszcze zapadały wyroki skazujące Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości za zbrodnie ludobójstwa, a już się otwierały przed zbrodniarzami bramy więzień. Otworzyły się też kasy. Byli fachowcami — byli potrzebni.

Ze względu na opinię publiczną w tym czasie jeszcze nikt nie ośmielił się na powołanie do życia nowych niemieckich sił zbrojnych. Z czasem i na to przyszła kolej.

Siedem dywizji zorganizowanych w 34 brygady liczy już armia NRF. W najbliższym czasie powiększy się ją do dwunastu dywizji. Wyposażono wszystkie jej jednostki lądowe, powietrzne i morskie w najnowocześniejszy sprzęt wojenny. Zapadły decyzje aby z uzbrojenia Niemiec Federalnych nie wyłączać też broni rakietowej i atomowo-nuklearnej.

Nie to jednak straszy. Straszy polityka starca, który konsekwentnie zmierza do kreślonych od dawna w sztabach niemieckich planów — starszych niż Hitler, starszych niż sam Adenauer. Jeśli istnienie sił obronnych jest dobrym prawem każdego narodu i jego państwa, to duch militaryzmu i odwetu pieczołowicie podsycany całą organizacją życia zbiorowego, musi w najwyższym stopniu niepokoić otoczenie. Zwłaszcza jeśli się ma tak bogate doświadczenie historyczne, jakie zdobył naród polski. Polskę musi niepokoić, że 75% generalicji Bundeswehry pochodzi z dawnego środowiska hitlerowskiego sztabu generalnego, z grona ludzi, którzy swe kwalifikacje zdobywali nie tylko w walce zbrojnej, ale również w gwałtach nad ludnością cywilną. Nie może też Polaków zachwycać istnienie 1132 organizacji żołnierskich, z których 34 zrzeszają byłych SS-manów. Naród polski musi z czujnością śledzić działalność polityków, którzy przeciwdziałają integracji przesiedleńców i organizujących ich do jeszcze jednego pochodu na wschód.

Uspokaja się nas, że siły zbrojne Niemiec Federalnych są tylko częścią składową NATO i jedynie jako takie mogą wejść do akcji. Argument ten na prawdę nie działa jak brom na nasz system nerwowy. Zdajemy sobie sprawę, że ze wzrostem ciężaru Bundeswehry rość będzie waga stanowiska rządu federalnego w organizacji atlantyckiej.

Ile będzie ważyć, zdać sobie łatwo sprawę, gdy się śledzi debaty międzynarodowe.

Do czego zmierza, widać wyraźnie już dziś — za swą klęskę uważa rząd federalny nawet nikły krok w kierunku osłabienia napięcia na świecie. Wyrósł w zimnej wojnie — zimna wojna jest jego żywiołem — i w jej kontynuacji widzi szanse utrzymania zdobytych pozycji i dalszego ich rozszerzenia. A wiadomo — zimna wojna, to tylko przedsionek gorącej.

Dlatego Adenauer — ostatni z polityków zimnej wojny — wykorzystuje każdą okazję, by zgromadzić na swym terenie możliwie największe środki bojowe. Wie, że w atmosferze zimnej wojny, jeżeli nie natychmiast, to z czasem przejdą one w dyspozycję niemiecką.

Zresztą obok dywizji niemieckich w NATO, rząd boński przystąpił do organizowania bezpośrednio mu podległej milionowej armii posiłkowej, która ma przejąć na siebie zadanie bezpieczeństwa wywiadu, zaopatrzenia, służby sanitarnej, służby inżynieryjno - saperskiej itd. Łatwo zrozumieć, że w ten sposób uzależnia się NATO w Niemczech od woli dowództwa niemieckiego, zdając je z czasem na łaskę t. zw. "armii terytorialnej".

Tak więc między Renem a Łabą zawisło to samo widmo, które 20 lat temu runęło na nasz kraj. Nie zmyli nas, że widmo jest przebrane w inny strój w kolorze demokratycznym", w barwy ochronne lat przedwojennych. Zbyt często spod tego stroju wyzierają znane barwy, które po raz pierwszy ujrzeliśmy na naszej ziemi we wrześniu 1939 roku.

Stefan Gadera

★ POLSKIE AUDYCJE RADIOWE "NIEPODLEGŁOŚĆ", przy Tow. Im. Marsz. J. Piłsudskiego nadaje każdej niedzieli o godz. 8-mej wieczorem stacja "Sta. Felicidade".

MASZYNY MŁYŃSKIE

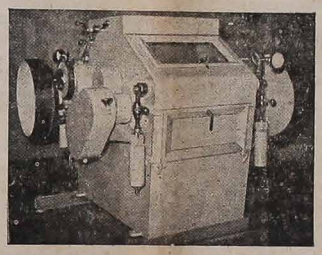

Wyrabiamy Cylindry, Plansichter, Kamienie, Sita i jakiekolwiek inne gatunki maszyn młyńskich. ODNAWIAMY I OSTRZYMY (RAIAMOS) WALCE. Ułatwiony sposób uiszczania należności.

FORPLAS S.A.

AV. REPÚBLICA ARGENTINA, 1314
Caixa Postal, 2218 — Adres telegraficzny: FORPLAS
CURITIBA — Telefon 4-7158 — PARANÁ

Wiadomości z całego świata

★ PAŃSTWA ZACHODNIE nie zgodziły się na propozycję bloku państw komunistycznych, by przewodniczącym Międzynarodowej Organizacji Energii Atomowej na rok bieżący został wybrany przedstawiciel z jednego z krajów "satelickich". Przedstawiciele tejże organizacji odrzucili propozycję 39 głosami, przeciw 15 popierającym ten wniosek i 7 wstrzymującym się od głosowania. Rosja Sowiecka przedstawiła jako kandydata na prezydenta tejże organizacji przedstawiciela bułgarskiego Gusorjui Nadjakov. Głosy państw zachodnich padły przeważnie na delegata japońskiego Hiro Furuuchi.

★ DE GAULLE przez swoje ustępstwo na rzecz Algeru uzyskał nowe petycie wystosowane przez Partię Federacji Afrykańskiej o to, by Francja nie sprzeciwiała się również w uzyskaniu niepodległości przez Sudan Francuski i Senegal. Dotąd obydwa te państwa znajdujące się pod protektoratem francuskim zachowywały się spokojnie i nie wykazywały ochoty do uzyskania niepodległości. Przykład Algeru i kolonii francuskich w Zachodniej Afryce pociągnął za sobą i inne państwa.

★ BYŁY PREMIER ANGIELSKI, Anthony Eden zachorował na febrę. Jego osobisty lekarz Dr. Evans oświadczył, iż przebieg jej jest niebezpieczny, zwłaszcza w wieku Edena który liczy obecnie 62 lata. Przypuszcza on jednak, iż były premier wyjdzie z tej choroby stosunkowo szybko.

★ ISLANDIA zażądała od Stanów Zjednoczonych, by te ostatnie zgodziły się na kierownictwo bazą amerykańską na tej wyspie przez jakiegokolwiek obcokrajowca w randze generała-majora. Baza w Islandii liczy około 5.000 żołnierzy przebywających tam w Ramach Paktu Atlantyckiego i dotąd była kierowana przez oficera amerykańskiego. Wskutek jednak ciągłych nieporozumień, kierownictwo tej bazy zostanie powierzone innej narodowości. Ambasada islandzka w Nowym Jorku przyjęła z zadowolniem wycofanie generała brygada Gilberta Pritcharda i postanowienie mianowania obcokrajowca na to stanowisko.

★ W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ stworzenia rządu komunistycznego w Chinach, która obchodzona będzie 1 października, postanowiono wyrzucić pierwszego sztucznego satelitę tego kraju w przestworza. Niesprawdzone notatki podają, iż Rosja Sowiecka ma udzielić nie tylko praktycznych wskazówek odnośnie samego wyrzucenia, ale również asystowała podczas produkcji tak rakiety nośnej, jak i samego sztucznego księżyca.

★ SPECJALNY KOMUNIKAT Wspólnego Rynku Europejskiego zaprzecza, jakoby podczas konferencji członków należących do tego zjednoczenia handlowego miano uchwalić dla wszystkich tych państw jedną i tę samą monetę. Komunikat stwierdza wprawdzie, że mowa o tym była, a nawet szeroko dyskutowano możliwość wprowadzenia jednej monety w krajach należących do Wspólnego rynku europejskiego, jednak, jak dotąd jest to możliwość tylko teoretyczna. W praktyce nie nastąpi to prawdopodobnie przed dziesięciu laty.

Agora 10 kg para a
Rússia
aceitamos pacotes
até 10 quilos
Itália
2 kg café de Trieste — entrega 10 dias, garantido, isento de Alfândega — Cr$ 700,00.
Iugoslávia
despachamos pacotes
incluindo tôdas as
despesas de Alfândega
Israel
isento de Alfândega:
1 kg café, Cr$ 260,00.

—: ★ :—

IMP. EXP. MARYAN VUKOSAV LTDA.

Praca da Sé, 399 — 4.º — Telefone: 36 - 8530.

Polskość, Prawość, Pracowitość

(KORESPONDENCJA Z KRAJU)

Ród zaczyna się od Wawrzyńca Czyżewskiego, którego z rodzinnego Czyżewa w Warszawskiem wygnała klęska Powstania Listopadowego. Osiadł wówczas na Pomorzu, na gospodarce w Widlicach, w powiecie tczewskim. Jednym z synów Wawrzyńca był Marcin, który następnie został ojcem Józefa. Ten ożenił się z Marią Odrowską z Bochlina koło Nowego nad Wisłą i dochował się dwóch synów oraz czterech córek. Córki i synowie pożenili się i przysparzać zaczęli Józefowi wnuków. Potem kolej przyszła na prawnuków. Dziś można już mówić o praprawnukach. W sumie wcale liczna to gromadka — osiemdziesięciu sześciu potomków w prostej linii od Józefa, ma stu trzynastu licząc od Wawrzyńca.

Odrowscy, ród, któremu dali początek Józef Odrowski i żona jego Katarzyna — z domu Pomalerska — są mniej liczni, jest ich jednak czterdzieści dwie osoby.

Te właśnie rodziny stały się ostatnio bohaterami niezwykłego wydarzenia — zjazdu rodzinnego. Punktem zbornym było 10-hektarowe gospodarstwo Odrowskich w Bochlinie w województwie gdańskim. Tam właśnie w sierpniowy wieczór ściągać zaczęli pierwsi uczestnicy: z trójmiasta (Gdańsk—Gdynia—Sopot), z Grudziądza, z Opalenia i z całego Pomorza, a także z Warszawy, ze Szczecina, z Poznania — czyli z całej Polski. Następnego dnia przed południem przyjechała reszta: ci wszyscy, którzy przyjechać mogli, którym nie przeszkodził wiek, stan zdrowia, czy wreszcie pobyt z dala od rodzinnego kraju, za granicą. Pełno było w obejściu ludzi młodszych i starszych, dzieci i wyrostków. Byli lekarze, adwokaci, rzemieślnicy, inżynierowie, rolnicy i urzędnicy, studenci i uczniowie...

Msza w zabytkowym kościele w Nowej nad Wisłą, wieńce na grobach rodzinnych, obiad, zamówiony w gospodzie i z powrotem — Bochlin. Tam urządzono wystawę rodzinnych dokumentów i starych gazet ze wzmiankami o członkach rodzin. Towarzyszyły temu wiszące na ścianach fotografie — niektóre wyblakłe i pożółkłe ze starości — oraz dwa portrety: Marii i Józefa Czyżewskich.

Było oczywiście zdjęcie rodzinne — jakżeby bez tego! — i kilka serdecznych słów inicjatora zjazdu, niezmordowanego doktora Borowskiego: "A więc to my — mówił — Czyżewscy i Odrowscy. Wśród nas brak już jednak wielu. Niektórych zabrała starość, ale niemało i takich, którzy zginęli z rąk okupanta"...

Tragiczną śmierć ponieśli Mieczysław Czyżewski (syn Józefa), którego zamordowali hitlerowcy w obozie koncentracyjnym Stutthof, August Czyżewski i syn jego, Antoni, Alfons i Czesław Czyżewscy, Jan Kubowski i czterej bracia Głowińscy, Przemysław Frankowski...

W słoneczne upalne popołudnie w małym sadzie bochlińskiego gospodarstwa odżyła groza tamtych dni. Za co, dlaczego ginąć musieli ci ludzie? Za co mścili się na nich hitlerowcy? Za to po prostu, że i Czyżewscy i Odrowscy, wbrew twierdzeniom germanizatorów o rzekomej niemieckości Pomorza, zawsze podkreślali, że są Polakami — podobnie, jak tysiące innych rodzin pomorskich, za to, że działali w polskich organizacjach, że po polsku wychowywali dzieci.

Nie wszystkim jednak rodzinom na Pomorzu przypadł zaszczyt posiadania takich ludzi, jak Józef Czyżewski — jeden z najwybitniejszych działaczy Polonii Gdańskiej przed wojną. Wychowany na gospodarce w Widlicach, później rzemieślnik — koszykarz, a wreszcie drukarz i wydawca, rozpoczął działalność wśród Polaków gdańskich jeszcze w ubiegłym stuleciu. Jeździł wtedy po jarmarkach pomorskich z towarami i z gazetami polskimi: pelplińskim "Pielgrzymem", toruńskim "Przyjacielem". W przerwach między wyjazdami organizował życie polskie w Gdańsku. Był współtwórcą towarzystwa, grupującego gdańską inteligencję polską — "Ogniwa". Przyczynił się do powstania Towarzystwa "Jedność", skupiającego rzemieślników i robotników.

On wreszcie w 1906 roku stworzył Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Ale Józef Czyżewski sam pragnął wydawać polskie pismo. I wreszcie, jako owoc długich jego zabiegów i starań, zrodził się "Kurier Gdański". Wychodził zaledwie kilka lat, ale potem była "Gazeta Gdańska", do której powstania również Józef się przyczynił. Tymczasem rozpoczęła działalność Gmina Polska — naczelna przez wiele lat organizacja Polonii Gdańskiej. Powstała dzięki doktorowi Kubaczowi — i Józefowi Czyżewskiemu, który był też najpierw rzeczywistym, a potem honorowym jej prezesem.

Niezwykły to był człowiek. Gdy zmarł w dniu 21 października 1935 roku, za ogromnym i wspaniałym konduktem pogrzebowym kroczyła ulicami Gdańska cała Polonia.

Na zjeździe w Bochlinie każde z licznej gromadki dzieci pochodzących z obu rodzin, otrzymało zdjęcie pradziadka i prababki, a dla większości — prapradziadków: — Józefa i Marii z domu Odrowskiej Czyżewskich. Ziarno rodzinnej tradycji zostało rzucone na najmłodszą glebę. Na zjeździe w Bochlinie, w Złotej Księdze pamiątkowej wpisane zostały nazwiska i dane, dotyczące wszystkich uczestników i znanych im a nieobecnych członków obu rodów, szczycących się nie tylko tradycją walki o polskość, ale również tradycją pracowitości i prawości.

J. Nowak

Atak na gruźlicę

(KORESPONDENCJA Z POLSKI)

Cała historia zaczęła się od drobnej na pozór sprawy. Do jednego z oddziałów Poczty w Białymstoku przyszło zawiadomienie, że w tych a tych dniach wszyscy pracownicy mają zgłosić się do badań lekarskich w Poradni Przeciwgruźliczej. Listonoszowi Stefanowi Zielińskiemu wypadło pójść do lekarza w środę. Listonosz dobrze pamięta tę datę, gdyż przy prześwietlaniu lekarz dokładnie wypytywał, czy ktoś w rodzinie chorował na gruźlicę, czy pacjent nie poci się, nie odczuwa zmęczenia?

Zieliński zastanowił się. Nie, nikt w rodzinie nie chorował. Czy go coś boli? Ano, czasem zakuje w boku, często spoci się przy robocie i nieraz tak wraca zmęczony do domu, że — prosto do łóżka. Ale przecież człowiek się nachodzi, więc cóż dziwnego, że jest zmęczony?

Najpierw zdumienie, a potem przerażenie ogarnęło listonosza, gdy klisza roentgenowska wykazała kawernę w płucach. Wezwano natychmiast na badanie całą rodzinę. Żona i troje dzieci były zdrowe, czwarte natomiast miało zmiany w płucach. "Niech pan się cieszy — powiedział lekarz do Zielińskiego — że na tym się skończyło. Mógł pan, nic o tym nie wiedząc, zarazić całą rodzinę.

Syna listonosza skierowano do sanatorium dziecięcego w Rabce, a jego samego spotkałem w sanatorium pocztowców "Sanato" w Zakopanem, gdzie rozpoczął kurację. Połyka, jak mówił, niezliczoną ilość antybiotyków, wypoczywa w łóżku, a w pogodne dni — na ocieplonej werandzie.

Dyrektor "Sanato" dr. Edmund Łotycki, który niedawno obchodził trzydziestolecie swojej pracy, (pracuje tam od założenia sanatorium przez pocztowców w 1929 roku) mówi o Stefanie Zielińskim, że jest on jednym z najcierpliwszych pacjentów. Bez słowa spełnia wszystkie zalecenia lekarskie i jest nadzieja, że za kilkanaście miesięcy wyjedzie do domu jako człowiek zupełnie zdrowy.

— Dzisiaj lekarze — mówi dr. Łotocki — mają wiele satysfakcji, że wypisują pacjenta dopiero wtedy, gdy jest on naprawdę zdrowy. To nie to, co przed wojną, gdy ubezpieczalnia społeczna przysyłała mi kuracjusza na miesiąc, a po tym terminie, bez względu na stan zdrowia musiał zwalniać miejsce dla następnego. Gdy wypadek był poważny, musiałem wówczas osobiście pisać do Centrali Ubezpieczeń w Warszawie i prosić o przedłużenie pobytu. Sądzę, że dzięki ustawie o zwalczaniu gruźlicy można teraz poważnie mówić o walce z tą chorobą.

Ustawa o zwalczaniu gruźlicy została uchwalona przez Sejm w dniu 22 kwietnia 1959 roku. Jest to ustawa, jakiej nie ma żaden kraj, w którym gruźlica jest chorobą społeczną. Najbardziej charakterystyczna dla tej ustawy jest powszechność i bezpłatność leczenia oraz zapobiegania — bez względu na to, czy chory jest ubezpieczony, czy też nie. Ma to ogromne znaczenie dla ludności wiejskiej, ponieważ przedtem ponosiła ona wszystkie koszty, związane z pobytem w szpitalu lub sanatorium. Zdarzało się też, że uboższy chłop nie wysyłał dziecka do sanatorium lub prewentorium, ponieważ nie stać go było na opłacenie pobytu.

Powszechność ustawy o zwalczaniu i leczeniu gruźlicy zaczęto już realizować na szeroką skalę. Wszystkie niemowlęta są poddawane przymusowym szczepieniom ochronnym szczepionką BCG. Dorośli natomiast, pracownicy fabryk, biur, urzędów, małych i większych warsztatów są kierowani na badania roentgenowskie.

Skoro zaś lekarz stwierdzi jakiekolwiek zmiany w płucach, chorego kieruje się na leczenie do sanatoriów lub, gdy jest to wczesne stadium choroby, na leczenie ambulatoryjne do Poradni Przeciwgruźliczych. W tej chwili buduje się siedem nowych poradni w tych miastach, które ich dotychczas nie posiadały: w Koszalinie, Rzeszowie, Zielonej Górze, Szczecinie, Opolu oraz w Warszawie dwie nowe — jeszcze jedną dla stolicy i jedną dla województwa warszawskiego.

Polska służba zdrowia przygotowana do walki z gruźlicą, posiada bowiem 450 poradni oraz 441 punktów szczepień ochronnych BCG dla dzieci. 10 tysięcy łóżek sanatoryjnych dla dzieci jest ilością wystarczającą. Natomiast projektuje się zwiększenie ilości łóżek dla dorosłych.

Aby chorym, którzy mają możność leczenia się aż do chwili całkowitego odzyskania zdrowia, dać możność utrzymania w tym czasie rodziny, został podwyższony zasiłek chorobowy z 50 procent do 70 procent podstawowych zarobków pracującego. Zostają także wprowadzone trzymiesięczne specjalne dodatki zdrowotne dla opuszczających sanatoria. Będzie to pomoc finansowa dla tych, którzy muszą, ze względu na stan zdrowia, wyuczyć się innego zawodu lub przez pewien czas pracować mniejszą ilość godzin, niż przewiduje ustawowy dzień pracy.

Wysiłek finansowy Państwa, związany z wprowadzeniem ustawy w życie, przyniesie wielkie korzyści; pozwoli zlikwidować gruźlicę, chorobę najbardziej wyniszczającą ludność Polski.

Wanda Strzałkowska

Sarna e Coceiras?
ANTI-SARNA TELL
o último recurso

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

DWUDZIESTA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia św. zapisana u św. Jana w rozdziale 4

W on czas: był pewien dworzanin królewski, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten gdy usłyszał, że Jezus przyszedł z Judzkiej ziemi do Galilei, poszedł do Niego i prosił Go, aby przyszedł uzdrowić syna jego, bo zaczynał umierać. Rrzekł tedy do niego Jezus: Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzekł do Niego ów dworzanin: Przyjdź, Panie, zanim syn mój umrze. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyje. Uwierzył człowiek słowom, które mu powiedział Jezus i odszedł. A gdy on już powracał, zabiegli mu słudzy, i oznajmili, że syn jego żyje. Zapytał ich tedy, o której godzinie mu się polepszyło. I powiedzieli mu, że wczoraj o siódmej godzinie opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, że o tej godzinie rzekł mu był Jezus: Syn twój żyje, i uwierzył sam i cały dom jego.

— † —

BÓSTWO CHRYSTUSA POTWIERDZAJĄ CUDA

Boski Zbawiciel uczynił wiele cudów dla udowodnienia prawd Swojej nauki. Tak też i w dzisiejszej Ewangelii. Dlaczego Chrystus musiał czynić cuda? Odpowiedź na to znajdujemy w słowach samego Chrystusa: "Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie uwierzycie". Człowiek na to by uwierzyć w rzeczy, których nie może naocznie, namacalnie sprawdzić, domaga się, by zostały potwierdzone w sposób pośredni przez nadzwyczajne rzeczy. Takimi są cuda. One najczęściej przemawiają do grzesznika, do człowieka wątpiącego a nawet niewierzącego.

Jednakże i w cuda niektórzy nie chcą uwierzyć. W naszych sceptycznych czasach ludzie często wątpią w możliwość cudów. "Cud — mówią oni — jest złamaniem, lub zniesieniem praw natury. Te prawa ustanowił Bóg, lecz nie może ich znieść".

Katolik odpowiada: Bóg jest istotą żyjącą i wolną. Nie może przeto dać Sobie wiązać rąk. Czyżby miał być zmuszonym istnieć w bezczynności, podczas, gdy przyroda i człowiek żyje i działa? — On jest wszechmocny, ale i miłosierny. Tak Go sobie wszyscy przedstawiamy i dlatego do Niego zwracamy się w różnych potrzebach o pomoc. Jeśli ją uzyskujemy np. nagłe uzdrowienie, czy to nie jest cud? — Bóg działa dziennie tysiące cudów: rozmnaża pokarmy (wzrost roślin), leczy chorych (nawet przez lekarstwa) — to są też cuda, ale one dokonują się powolnie. Właściwe cuda o których mowa, rzeczy nadzwyczajne, dokonuje Bóg szybko... momentalnie. Jeżeli więc podobne rzeczy dokonuje Bóg powolnie, czy nie może przyspieszyć tego procesu do jednej chwili?

Dzisiaj mędrkowie powiadają, że można mówić o cudach Chrystusa, bo nikt z nas ich nie widział. Cuda jednak Chrystusowe były prawdziwe. Jeżeli wierzymy np. notatkom starożytnym o panowaniu królów, o wydarzeniach politycznych czy innych, musimy uwierzyć i notatkom o Chrystusie, pochodzącym z czasów w których On żył. Żydzi nie tylko wierzyli z widzenia. Uzdrowienie ślepego od urodzenia zbadane było sądownie. Wskrzeszenie Łazarza przywiodło tysiące do wiary. POGANIE państwa rzymskiego nie zaprzeczali ich. Mordowali chrześcijan, lecz cudów nie zaprzeczali ani nie zbijali. Przez przeciwstawienie Apolloniusza z Tyany, któremu nikt nie wierzył, chcieli osłabić wiarę w Chrystusa u wyznawców. CHRZEŚCIJANIE wierzyli w cuda i w naukę Chrystusa potwierdzoną cudami choć kosztowało ich to często nawet przelaniem krwi za tę wiarę.

Cuda i dziś porywają za sobą ludzi. Ale nie wszystkie rzeczy dziwne są cudowne. Na tej chęci i poszukiwaniu nadzwyczajności żerują różne sekty, a zwłaszcza spirytyści. Oszukując naiwnych pokazują im duchy przodków, przepowiadają przyszłość, a przy tym wszystkim namawiają do odstępstwa od kościoła. Zdarzają się wypadki, że przeciwnicy w imieniu kościoła ogłaszają jakieś rzeczy za cudowne, a później wyśmiewają się z naiwnych i z kościoła. — Kościół nie jest pochopny w ocenie nadzwyczajnych wypadków. W Lourdes dzieje się stale wiele uzdrowień, które nawet lekarze ogłaszają za niewytłumaczalne medycznie, a kościół nawet i tych nie potwierdza swą powagą, jako prawdziwe cuda. — Strzeżmy się zatem przed pogonią za cudownościami, gdyż tę skłonność chętnie wykorzystają przeciwnicy na naszą zgubę wiekuistą.

W 20-lecie Inwazji Hitlerowskich Niemiec na Polskę

W dniu 1 września minęło 20 lat od chwili najazdu hitlerowskich Niemiec na Polskę i wybuchu II wojny światowej. Warto przy tej okazji przytoczyć kilka danych, dotyczących prześladowania kościoła katolickiego przez hitlerowskich okupantów, szczególnie na terenie Wielkopolski i Pomorza, na podstawie książki dr. T. Kołakowskiego pt.: "Gdyby Hitler zwyciężył".

EKSTERMINACJA DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO

Prześladowanie katolicyzmu na ziemiach polskich wyrażało się przede wszystkim w niszczeniu duchowieństwa polskiego oraz w zwalczaniu lub utrudnianiu ludności polskiej uprawiania kultu religijnego.

Procent strat, poniesionych przez katolickie duchowieństwo polskie jest tak wysoki, że trzeba tu mówić o świadomej akcji eksterminacyjnej. Jak podano w wyroku, skazującym Greisera, w okresie okupacji t. zw. Gauleitera Wartheland'u, w samym tym okręgu, obejmującym Wielkopolskę i część województwa łódzkiego, stracono 752 księży, w tym jednego biskupa. Znaczna liczba duchownych więziona była ponadto w obozach koncentracyjnych i więzieniach. Na skutek tej akcji w samej Archidiecezji Poznańskiej, posiadającej przed wojną 681 księży, pozostało pod koniec okupacji tylko 28 księży Polaków. Podobnie było i na Pomorzu: na terenie prowincji Gdańsk — Prusy Zachodnie wymordowanych zostało 476 księży. Tu najwięcej ucierpiała diecezja chełmińska, gdzie spośród 364 księży w dniu wybuchu wojny ocalało jedynie czterech. W Pelplinie np. wymordowano całą kapitułę katedralną.

ZAMYKANIE KOŚCIOŁÓW

Hitlerowcy niszczyli nie tylko duchowieństwo, rozwiązali także wszelkie bractwa kościelne, stowarzyszenia katolickie, a nawet chóry kościelne. Bezwzględnie również ograniczali kult religijny, zamykając kościoły i kaplice katolickie. W całym t. zw. Warthegau zamknięto ponad 1.200 kościołów, w samej zaś Archidiecezji Poznańskiej z istniejących 371 kościołów parafialnych zamknięto 345, ponadto wszystkie kościoły filialne oraz kaplice. Część z zamkniętych kościołów zamieniano na magazyny, inne pozostawiono puste, grabiąc z nich wszystko, co było tylko wartościowe: monstrancje, kielichy, świeczniki, dzwony. Przykładem tych grabieży jest katedra w Pelplinie, która przez cały okres okupacji była w posiadaniu szkoły policyjnej. Zabrano tu wszystko, nawet różne zabytki i pabytki i pamiątki ze skarbca katedralnego. (IC).

PACZKI DO POLSKI, ROSJI I INNYCH KRAJÓW

Rua Comendador Araujo 33 sala 1 w Kurytybie (tylko w soboty, od godziny 12-tej do godziny 14,30). Adres dla korespondencji: S. CZAPLIŃSKI, Caixa Postal 2378, Curitiba, — Paraná.

Produkty polskie, percolis de precisão, limas, micrometros, drut kolczasty, traktory. Florecki — Rosário 66.

Casa 3 "B"

BOM — BONITO — BARATO

Hipolita Dopieralskiego

Wielki wybór: ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul, etc. Artykuły wogóle dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Po cenach fabrycznych

Curitiba, ul. Riachuelo Nr. 308

Telefon 4 - 4556 — Paraná

TO I OWO

★ **Z Częstochowy.** — Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny obchodził uroczyście klasztor jasnogórski w Częstochowie. Przybyły tam liczne pielgrzymki z całego kraju, oraz grupa Polaków z Ameryki pod przewodnictwem ks. biskupa Johna Gody z Kanady.

Uroczystą Sumę przed szczytem Jasnej Góry celebrował biskup kanadyjski w asyście trzech biskupów, kilkunastu prałatów i kanoników oraz około stu księży.

★ **Bezcenny obraz.** "Zdjęcie z krzyża" — siedemnastowieczny obraz Rubensa, nabyty w Asterdamie w roku 1621 przez Piotra Żeromskiego znajduje się w głównym ołtarzu gotyckiej świątyni pod wezwaniem św. Mikołaja w Kaliszu. Przedstawia on Najświętszą Maryję Pannę, św. Jana i Józefa z Arymatei zdejmujących Ciało Chrystusa i św. Maryję Magdalenę, klęczącą u stóp krzyża. Obraz ten został odnowiony w roku 1922 przez prof. Rutkowskiego. We wrześniu 1939 roku wywieziono go do Warszawy i ukryto w Muzeum Narodowym.

Przewieziony w roku 1943 do Kalisza i schowany w piwnicach tamtejszego ratusza szczęśliwie przetrwał zawieruchę wojenną i dziś jest najcenniejszą ozdobą kaliskiego kościoła.

★ **Romański zabytek Wielkopolski.** — W starej osadzie Giecz w Poznańskiem znajduje się jeden z najstarszych dobrze zachowanych kościołów romańskich Wielkopolski pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Mikołaja. Początkami swymi sięga on bardzo odległych czasów — końca X wieku. W dzisiejszej postaci pochodzi z około połowy XII wieku. Pomimo zniszczeń w średniowieczu, pomimo pożaru w roku 1713 dochował się nieźle do naszych czasów.

Po drugiej wojnie światowej przystąpiono pod kierunkiem konserwatora wojewódzkiego do rekonstrukcji dawnego romańskiego kościoła. Usunięto późniejsze należności jak szpetną drewnianą dzwonnicę i murowaną kruchtę wzmocniono nadwątlone mury, położono dach gontowy i wykopano szereg innych prac mających na celu przywrócenie ... kościółkowi dawnego ... du i zabezpieczenie ... przyszłość.

Podczas prac konser... skich natrafiono na ... ołtarzową z kamienia ... go, która jest auten... mensą romańską – ... tem w Polsce.

★ **W katedrze olsztyń...** Wiosną rozpocznie się ... mont katedry olszty... pod wezwaniem św. Ja... Wykonawcą nowej pol... mii wnętrza oraz kie... kiem wszystkich prac ... tycznych będzie Andrzej ... mulowski, bratanek ... bojownika o polskość W... i Mazur.

Katedra w Olsztynie ... typowym przykładem ... tektury, jaki ukształtował ... na Warmii w średniow... Jest to trzynawowa bu... z prosto zamkniętym ... terium. Wnętrze, dotych... wyposażone w brzydką ... niemiecką polichromię, ... reszcie uzyska estetyczny ... gląd.

★ **Ks. Rubin Rektorem ... pieskiego Kolegium Pol... go.** Ostatnio ks. dr. W... sław Rubin mianowany ... rektorem Papieskiego K... gium Polskiego w Rzym... Kolegium to założone ... w 1867 roku przez K... Zmartwychwstańców.

Nowomianowany rektor ... Rubin liczy 42 lata. ... teologiczne rozpoczął na ... wersytecie Jana Kazim... we Lwowie, a ukończył ... katolickim uniwersytecie ... Józefa w Bejrucie, w Li... Po otrzymaniu święceń ... płańskich pracował pocz... wo jako duszpasterz w ... dla polskich uchodźców w L... banie, a potem jako pre... w polskich szkołach w B... rucie. W latach 1949 – ... studiował na Wydziale Pr... Kanonicznego na Gre... num, gdzie uzyskał dokt... W 1953 roku mianowan... tał duszpasterzem Pol... we Włoszech i funkcję tę p... nił do 1958 roku.

★ **Ksiądz - tłumacz...** Przywileje nadane prz... lów polskich kupcom ... kim przetłumaczone ... przez ks. prałata J. Sob... skiego z łaciny na język p... ski. Wzbogaciły one dział ... storii miasta w Archi... Państwowym w Kaliszu.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Bogaty plon polskiej archeologii

Prace archeologów przynoszą coraz więcej wiadomości o zamierzchłej przeszłości ziem polskich. Na Dolnym Śląsku pod Legnicą odkryto osadę łużycką sprzed 2.500 lat. Znajdowała się ona w pobliżu wsi Grzybiany nad jeziorem Koskowickim. Odkryto tam skupiska przepalonej gliny i odłamki ceramiki niemal identycznej, jak w słynnym Biskupinie — co pozwala przypuszczać, że wykonana została przez te same ludy. Znajdują się tam również konstrukcje drewniane i ślady domów mieszkalnych. Osada zajmowała teren 3 — 4 hektarów i, jak stwierdzono było to grodzisko obronne. Na Opolszczyźnie w miejscowości Linice koło Opola znaleziono srebrną wagę do ważenia kruszczu.

W Krakowie podczas prac wykopaliskowych na Skałce stwierdzono, że pod fundamentami średniowiecznej zabudowy znajdują się pozostałości spalonej budowli drewnianej, kawałki naczyń, ozdoby brązowe i kości zwierząt, między innymi niedźwiedzia, jelenia, bobra sprzed 2.500 lat. W warstwach jeszcze niższych natrafiono na ślady kultur tak zwanych neolitycznych sprzed przeszło 4 tysięcy lat — są to fragmenty naczyń i narzędzi kamiennych.

Drewniano-kamienny wał z IX wieku, który był umocnieniem obronnym grodu, odkopano w Kaliszu. Natrafiono tam również na fragmenty świątyni wzniesionej prawdopodobnie przez Mieszka I — przy świątyni znajduje się stare cmentarzysko z tego samego okresu.

Wiele cennych odkryć przyniosły prace archeologów w Kruszwicy (województwo bydgoskie). Na Starym Rynku odsłonięto pozostałości starego grodu z początków VI wieku. W okolicach legendarnej Mysiej Wieży, gdzie w X wieku znajdował się gród legendarnych Popielidów i Piastów, odkopano 2,5 metrowej szerokości ulicę drewnianą z XI wieku oraz pozostałości domów i różne przedmioty codziennego użytku. Na rozległym cmentarzysku w grobach mieszkańców Kruszwicy z XII i XIII wieku znaleziono pierścienie i bogate kolie ze szklanych paciorków.

DR. MIROSŁAW BARAŃSKI

— LEKARZ —

Laureat i Docent Uniwersytetu Parańskiego.

Specjalista od Chorób Przewodu Pokarmowego, Żołądka, Wątroby, Kiszek.

Leczenie Wrzodów Żołądkowych, Chorób Wątroby, Zapaleń i Pasożytów Kiszek (Ameba, Tasiemiec itd.)

KLINIKA OGÓLNA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH

Konsultorium: Ulica CANDIDO LOPES 205 — 6-te piętro (Edifício Brasilino Moura). Przyjmuje od 2 do 5 po południu. Rano w wyznaczonych godzinach — Tel.: 4-7143

Rezydencja: ULICA CORONEL DULCÍDIO, 1571

CURITIBA — TELEFON 4-5290

TO I OWO Z POLSKI

★ **Maszyny dla kółek rolniczych.** Najlepiej pracujące kółka rolnicze w powiecie Gryfice (województwo szczecińskie) otrzymały 16 kompletów maszyn rolniczych przydzielonych im przez wojewódzką radę narodową i dyrekcję państwowych ośrodków maszynowych w Szczecinie. Między innymi komplety takie przekazano kółkom rolniczym w Niedźwiedziskach, Wanierowie, Lubieszowie, Wicimicach, Matulewicach, Kiełpinie, Borzęcinie, Rybokartach, Mirosławicach, Karczewiu, Trzeborzu, Tuszynie. Niektóre kółka jak na przykład w Łubieszowie zakupują ziemię z Państwowego Funduszu Ziemi na której zamierzają gospodarować wspólnie.

★ **Rozbudowa Nowej Huty.** Wzgórza Krzesławickie — najbardziej malownicze tereny podkrakowskie — przeznaczone zostały pod budowę nowego osiedla mieszkaniowego Nowej Huty. Osiedle o powierzchni trzystu hektarów ma być wzniesione do 1965 roku. Liczba jego mieszkańców wynosić będzie około 29 tysięcy osób. Wybuduje się tam wiele sklepów, przedszkoli, żłobków, a także drugi w Nowej Hucie duży szpital. — Czy wybuduje się i kościół?...

★ **Wizyta duńskiego ministra Spraw Zagranicznych.** — Na zaproszenie polskiego ministra Spraw Zagranicznych, Adama Rapackiego przybył do Polski z wizytą minister Spraw Zagranicznych Danii, p. Jens Otto Krag. W oświadczeniu, złożonym przedstawicielom prasy na lotnisku, stwierdził on między innymi: "Oba nasze kraje zgadzają się z tym, że uniknięcie nowej wojny jest rzeczą życia lub śmierci dla ludzkości i że nie wolno zaniechać żadnego środka zmierzającego do zachowania pokoju".

★ **Coraz więcej chłopów kupuje ziemię.** - 34 tysiące hektarów ziemi zakupiło od państwa 14 tysięcy chłopów, powiększając posiadane gospodarstwa, lub zakładając nowe. W oddziałach Banku Rolnego chłopi złożyli dalszych 90 tysięcy podań o kupno ziemi. Przeznaczone do sprzedaży grunty państwowe znajdują się w zasadzie już tylko w województwach zachodnich i w Bieszczadach.

★ **Budownictwo we wsiach szczecińskich.** — Ponad 150 milionów złotych wynosi wartość budynków wzniesionych w tym roku przez chłopów Szczecińskiego. 2.200 nowych domów mieszkalnych i budynków gospodarczych wybudowali chłopi gospodarujący indywidualnie. Obszerne pomieszczenia gospodarcze budują członkowie spółdzielni produkcyjnych. W wygodnych jedno i dwurodzinnych domkach zamieszkało w tym roku 200 rodzin robotników rolnych, zatrudnionych w gospodarstwach państwowych.

★ **Nowa polska szczepionka.** Przeciwko trzem chorobom naraz uodporniać będzie organizm dzieci, nowa szczepionka, przygotowana do produkcji przez Warszawską Wytwórnię Surowic i Szczepionek. Jest to tak zwana szczepionka skojarzona przeciwko tężcowi, błonicy (dyfterytowi) i kokluszowi.

PRZED TYSIĄCLECIEM

● **Ku czci Marii Konopnickiej.** Pięćdziesiąta rocznica śmierci wielkiej poetki polskiej — Marii Konopnickiej, przypadająca w 1960 roku w okresie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, będzie obchodzona w kraju bardzo uroczyście.

Szczególnie intensywne prace trwają w Żarnowcu (powiat Krosno), gdzie przez długie lata mieszkała Konopnicka. W dworku jej trwa obecnie remont. Powstanie tam muzeum Poetki, którego otwarcie nastąpi w październiku przyszłego roku. W tej samej wsi rośnie również szkoła imienia Konopnickiej, a w sierpniu 1960 roku odbędzie się światowy zjazd miłośników twórczości autorki "Pana Balcera w Brazylii".

Do jubileuszowych uroczystości ku czci Konopnickiej przygotowują się także Suwałki oraz Bronowo — miejscowości, z którymi Poetka była związana przez szereg lat. Powstają w nich Domy Kultury jej imienia.

Uroczystości zainauguruje uroczysta akademia w Warszawie, połączona z odsłonięciem pamiątkowego obelisku.

W grudniu tego roku ukaże się na półkach księgarskich książka Janiny Brodzkiej pod tytułem "Z życia i twórczości Marii Konopnickiej, w roku zaś przyszłym wydane będą wszystkie dzieła Poetki.

W latach 1960 — 66 można będzie ubiegać się o zaszczytną Odznakę imienia Marii Konopnickiej poprzez udział w ogólnopolskich konkursach recytatorskich jej utworów.

Towarzystwo imienia Marii Konopnickiej zamierza zwrócić się z apelem do wszystkich organizacji kobiecych Polonii Zagranicznej o wzięcie jak najszerszego udz... w obchodach ku czci Poe...

● **Dni Głogowa.** Pras... gród słowiański — Głogów ... roczyście obchodził ostatn... ną pięćdziesiątą rocznicę ... storycznej bitwy, w k... wojska Bolesława Krzyw... tego odniosły zwycięstwo ... najeźdźczymi wojskami ... mieckimi. W Dniach Gł... wa wzięły udział liczne d... gacje z całego kraju a ta... Niemieckiej Republiki De... kratycznej i Czechosłow... Na Placu Jana z Głogowa ... dowódcy obrońców ... podczas historycznych ... odsłonięto pamiątkowy ... a dwie z tamtejszych ... otrzymały nowe nazwy: ... ci Głogowskich i Bol... Krzywoustego.

Halo! Halo!

Słuchajcie audycji pol... RADIA 9 DE JULHO, São Paulo, na falach ... nich 540 lub krótkich ... każdą niedzielę o god... 7,15 rano.

DR. S. FELIX WERPACHOWSKI

Cirurgião - Dentista

Odontopediatra

CONSULTÓRIOS:

Edifício Brasilino Mo... Rua Cândido Lopes, 2... 7.º andar — conjunto ...

HORÁRIO:

As 2-as, 4-as e 6-as Fe... das 8,30 às 11,30 hor... e quarta feira à tarde.

NA RESIDÊNCIA:

Todos os dias menos ... Feiras. Das 14,00 às ... horas e à noite Terças ... Quintas feiras.

Rua Major França G... Esquina Curupaity Nr. ... Vila Carmela Dutra — Santa Quitéria

Kącik ROLNICZY

WCZESNE DOŻYWIANIE PROSIĄT PRZYCZYNI SIĘ DO ICH LEPSZEGO ROZWOJU

Zdrowie prosiąt zależy od tego, jak zostaną one odchowane. Źle odchowane prosięta nie dają korzyści, bo są przeważnie chorowite i słabo rozwinięte. Okres, w którym zwierzęta przebywają razem z maciorami, ma bardzo duże znaczenie. Prosięta źle przygotowane w tym czasie do samodzielnego życia, nie mogą rolnikowi zapewnić ani dobrego wykorzystania paszy, ani też dużych przyrostów.

Po trzech tygodniach mleko maciory nie wystarcza prosiętom. Gdyby więc poprzestać jedynie na karmieniu przez maciorę, prosięta nie rozwijałyby się dobrze, a poza tym nie nauczyłyby się jeść i odchorowałyby późniejsze odłączenie. Mleko maciory jest niezbędne dla prosiąt, lecz na ich rozwój ma również duży wpływ wczesne dożywianie innymi paszami.

W pierwszym tygodniu życia dajemy prosiętom wilgotną ziemię, w której ryją i pobierają z niej cenny składnik, jakim jest żelazo. Mleko maciory jest bogate w składniki pokarmowe, żelaza jednak zawiera niewiele. Podawanie ziemi ważne jest szczególnie w zimie, kiedy maciory i prosięta mniej korzystają z okólników. Prosięta dzięki temu nie chorują na niedokrwistość i mają skórę lekko zaróżowioną. W drugim tygodniu zaczynamy już właściwe dokarmianie, dając prosiętom przygotowane, a następnie ostudzone pełne mleko krowie i w niewielkiej ilości prażone ziarno jęczmienia. Mleko początkowo dajemy raz dziennie, a później kilka razy w ciągu dnia.

W trzecim tygodniu, gdy już prosięta nauczą się jeść zadajemy im po trochu paszy treściwej. Począwszy od czwartego tygodnia stopniowo przechodzimy z mleka pełnego na zsiadłe mleko chude.

W szóstym tygodniu zaczynamy dawać prosiętom ziemniaki świeżo uparowane i dobrze ugniecione. Początkowo stosujemy dawki niewielkie, zwiększając je w miarę jak prosięta wyjadają.

W ten sposób dokarmiane ośmiotygodniowe prosięta nie odczuwają prawie skutków odsadzenia. Po odsadzeniu prosięta żywimy tymi samymi paszami i w takiej ilości, jaką tylko wyjedzą.

Wcześnie dokramiane prosięta i dobrze żywione po odsadzeniu przyrastają oraz dobrze się rozwijają. Im szybciej prosięta nauczą się jeść, tym szybciej będą rosły.

Stosowanie nawozów azotowych

Niektóre nawozy azotowe takie jak azot, czy sierczan amonowy trzeba stosować na jakiś czas przed siewem, a to dlatego, że działanie ich zaczyna się w okresie późniejszym, po uprzednim przejściu pewnych zmian pod wpływem mikroorganizmów żyjących w glebie, co trwa zwykle kilka tygodni.

Nawozy saletrzane takie jak saletrę wapniową czy sodową, stosuje się pogłównie, dla szybkiego wzmocnienia roślin w czasie rozwoju, czego przykładem jest zasilanie wiosenne ozimin lub buraków cukrowych po dokonaniu przerywki. Nawozy saletrzane działają szybko, gdyż stanowią gotowy pokarm dla roślin.

W nawozach saletrzanych azot znajduje się w postaci, w której rośliny mogą go natychmiast pobrać. Z drugiej strony — w nawozach saletrzanych azot nie jest zatrzymywany przez cząsteczki gleby, lecz może być wypłukiwany w głąb, a przez to bez powrotnie stracony dla roślin.

Nawozy amonowo-saletrzane stanowią grupę pośrednią. Do niej należy saletra amonowa i saletrzak. Posiadają one połowę azotu w postaci amonowej, to jest powoli działającej, zatrzymywanej przez glebę, oraz połowę w postaci szybko działającej, saletrzanej, łatwo wypłukiwanej z gleby. Nawozy te nadają się zarówno do przedsiewnego, jak i pogłównego stosowania.

Rozmaitości Gospodarcze

—★—

★ **NOWY SIEWNIK DO KUKURYDZY.** — Francuska firma Benac, specjalizująca się w budowie siewników do kukurydzy, przez parę lat prowadziła doświadczenia, mające na celu zbudowanie takiego siewnika, którym możnaby wysiewać pojedyńcze ziarenka kukurydzy. W ubiegłym roku udało się wyprodukować siewnik, który bez względu na to, na jakiej glebie jest użyty (ciężka, czy lekka) wysiewa dokładnie tylko po jednym ziarnku kukurydzy. Warto podkreślić, że konstruktorzy zbudowali siewnik w ten sposób, iż możliwe jest jednoczesne wysiewanie z ziarnem nawozów sztucznych oraz środków zwalczających szkodniki.

★ **BIOLOGICZNA WALKA Z CHWASTAMI.** — Ostatnio w Kanadzie zauważono, że pewnemu gatunkowi owadów pokrewnemu wołkowi zbożowemu, specjalnie smakuje uporczywy chwast zwany lnianką. W celu przeprowadzenia próby nad możliwością użycia ich do zasiewów, pewną ilość ryjkowców wpuszczono na poletko pszenicy, zanieczyszczone właśnie lnianką. Po jakimś czasie chwasty te znikły zupełnie, zaś pszenica rozrosła się bujnie.

Zauważono też, że pewne chrząszcze bardzo lubią piołun. Założono więc specjalną hodowlę owych amatorów goryczy i całą ich chmarę wypuszczono na kilkuhektarowy nieużytek, zarośnięty piołunem. Chrząszcze uporały się z nim w krótkim czasie, umożliwiając wzięcie pod uprawę nieużytków.

Podobnie, przy pomocy pewnych owadów, udało się wyniszczyć dziurawiec. Inne dopomogły do zwalczania ognichy.

Tak więc prowadzone przez naukowców badania przyrodnicze umożliwiają rolnikowi posługiwanie się nawet owadami jako pomocnikami w polnych pracach pielęgnacyjnych.

CARRARA — TURISMO

SÃO PAULO: — Rua Itapetininga, N.º 224 — 3.º
End. Telgr.: "Caralum" — Tel.: 37 - 2531
Filial — Rio de Janeiro

★

Podróże indywidualne i wycieczki do Polski i Europy.
Wycieczki do Polski z Okazji
Tysiąclecia Państwa Polskiego

★

Bilety lotnicze, okrętowe, kolejowe, "câmbio", despachante paszportów, ubezpieczenia.
WAŻNE: — Nasi mili klienci mogą korzystać z kredytu!

Korespondent "ORBISU" — Warszawa

PARA VEREADOR
VOTEM EM
Camilo Stellfeld
Amigo dos Polonêses e defensor intransigente dos altos interêsses de Curitiba.
Cédulas: Praça Tiradentes, 530

Escritório Jurídico-Contábil
DR. ROMÃO SOVIERZOSKI e FRANCISCO SOVIERZOSKI
Organização de firmas. Orientação quanto aos tipos de Sociedades e sistemas contábeis adequados. Escritas avulsas. Atrazadas. Registros na Junta Comercial. Registros de diplomas, marcas e patentes. Impôsto de Renda. Contabilidade em geral. Pericias. Pareceres.
SECÇÃO JURIDICA — Cobranças amigáveis e judiciais. Legislação fiscal e tributária. Recursos. Defesas. Questões trabalhistas. Inventários. Concordatas e Falências. Direito imobiliário. Inquilinato. Condomínio. Assistência em transações imobiliárias. Serviços por procuração, etc.
— CAUSAS CIVEIS, COMERCIAIS E CRIMINAIS —
Atendem serviços da Capital e do Interior.
Rua Dr. Faivré, 221, apt.º 5 — 2.º andar — CURITIBA

OFICINA DE PROJETORES
ESPECIALIZADA EM
Consertos, Reformas, e manutenção de Projetores Cinematográficos de 16m/m., Rádios, Radiolas H.I. - F.I., Amplificadores, Aparelhos Elétricos em geral de
CASEMIRO SOLIS
Rua Comendador Macedo, 8
CURITIBA — Paraná

Canivetes desde Cr$ 28,00 a Cr$ 1.000,00; navalhas desde Cr$ 180,00 a Cr$ 480,00; maszyny do włosów od 475,00 do 800,00 kruzejrów;; kosy-estr. Cr$ 785,00 i t. d. Maszyny do mięsa od 580,00 do 2.600,00 kruzejrów; Tabaki do zażywania.

Florecki — Rosário 66.

ma przerwała się, szukając ujścia po licach, Maryśka roześmiała się tak jakoś dziwnie i nienaturalnie.

— W biegu wpadło mi coś do oka i strasznie piecze — wykrztusiła, ocierając oczy rękawem.

— Nie drażnij oka! Czekaj, pomożemy ci wyjąć — nachylili się do niej piloci. — Ale w którym?

— W tym, w tym... — przymknęła lewe oko.

— To dlaczego prawe wylewa niepotrzebnie łzy?

— Ech, żeby lewemu żal nie było — próbowała żartem i kłamstwem wykręcić się z przykrego położenia.

— Sanitariuszu, na pomoc! — wołał półgłosem rozbawiony Piccard.

W apteczce sanitariusza znalazła się gaza i wata. Nie brakło nawet szczypczyków, którymi sanitariusz próbował wyciągnąć z oka rzekomą przeszkodę.

— Pewnie już wypłakałaś to coś, zanim przyszłaś, bo nic nie widać. Nawet nie widać skaleczenia białka ocznego.

Sierota przez ten czas zdążyła się uspokoić.

— Dziękuję wam i przepraszam bardzo.

— Za co? za co? — zdziwił się Piccard.

— Patrzcie! Instruktor przerzucił się z pasma Czantorii na pasmo wzgórz Baraniej — krzyknął Ryski, kalszcząc z radości w ręce.

— A to niespodzianka! — komentowali uszczęśliwieni piloci. — Z tego widać, że będzie można na Chełmie uzyskiwać kategorię "C".

Dyżurny startu co chwilę patrzył uważnie na stoper, to znowu na widoczną z dala treningówkę instruktora. W pewnym momencie, nie mogąc zapanować nad dławiącą go radością, ścisnął przyrząd w dłoni, aż prysło szkło spod palców.

— Pół godziny! Murowane "C" — wyrzucił z siebie, nie bacząc, że ze zranionej szkłem dłoni zaczęła się sączyć krew.

Wzgórze Chełm zaczęło wirować w oczach rozentuzjazmowanych pilotów. Powracającego na start instruktora powitali też wdzięcznie zaimprowizowanym: hip, hip, hura, hurra, hurrraa, zaś publiczność głośnymi okrzykami zachwytu i oklaskami.

Do uszczęśliwionych pilotów zbliżyła się druhna przewodnicząca w towarzystwie przedstawiciela lotnictwa sportowego.

— Winszujemy nowej zdobyczy — podał rękę wysiadającemu z treningówki instruktorowi. — Proszę przesłać do centrali lotnictwa sportowego dane o locie celem zatwierdzenia kategorii "C" na Chełmie.

Druhna przewodnicząca promieniowała zadowoleniem.

— Nie spodziewaliście się tutaj znaleźć warunki do "kategorii "C".

Co za niespodzianka. Jestem uradowana waszym sukcesem.

— Jest nadzieja, że otrzymamy dalszy transport szybowców — cieszył się Piccard.

Otoczono instruktora ze wszystkich stron, wypytując o szczegóły odkrywczego lotu.

— Sam jestem zdziwiony odkryciem doskonałych prądów nad pasmem wzgórz Baraniej — usprawiedliwiał się skromnie. — Ale publiczność czeka na dalsze loty. Czajkę na start. Czy Maryśka jest?

— Ej, Wrony jutro będą siedzieć w hangarze, a za to Czajki i Komary pokażą swoje sztuczki.

—Myślę se, że my jutro od tych pilotów co dobrego do zjedzenia dostaniemy. Tela poprzywozili ze Skoczowa rozmaitych dobroci, pierników i soku malinowego na jutrzejszą uroczystość, że to, co im po gościach zostanie, to nas tym poczęstują — medytował Władek.

— A toć sie nam po prawdzie należy. Mało to my ich naciągali linami, aż mi sie odciski na palcach porobiły. Tatulek se myślą, że to mam od trzymania krów na powrozie i za to mnie chwalili.

— Ale Maryśki to byś dzisiaj nie poznał — wtrącił tajemniczo Władek.

— Dlaczego? — zaciekawił się Jędrek.

— Prawię ci! Spotkałem ją, jak gnała teraz po południu krowy na Groble. W ręce dzierżała lusterko, takie z odpustu i przeglądała się przez całą drogę.

Jędrek przystanał.

— A to przed jutrzejszą uroczystością. No, no, niemały ją też spotkał honor. Będzie miała lot pokazowy przed wszystkimi, co tu z miasta zjadą.

Następnego ranka, zaledwie świt zaróżowił niebo, Maryśka wysunęła się z łóżka i pobiegła do obory oprzątnąć swoje krówki. Przyniosła im w koszu paszy, wydoiła, i już jej z bydełkiem w oborze nie było. Uprosiła onegdaj gospodarzy, żeby jej dali wolną całą niedzielę. Zgodzili się po długich namysłach, ale pod warunkiem, że z rana musi napaść krowy choć na pół dnia. Po południu miały dostać do żłobu trawy koszonej.

Pasterka o tej niedzieli myślała cały tydzień. Przez ten czas nie wypasała jednej miedzy. Dzisiaj, nucąc wesoło:

Mojemu tacie
Ukradli gacie
Złodzieje —
Czymże się tata
Na stare lata
Odzieje —

skierowała na te właśnie miedzę krowy. Zadowolone perlistą od rosy, wysoką trawą, skubały ją łapczywie, że tylko chrupiało pod mocnymi zębami. O ósmej godzinie, skoro przyprowadziła je do obory, ledwie mogły przecisnąć przez drzwi swoje wydęte brzuchy.

— No, dzisiaj to są dokumentnie napasione — raczyła orzec gospodyni.

Pasterka uwiązawszy je do żłobu, piorunem pobiegła do kuchni, nalewając w cebrzyk wody do mycia. Sięgnęła do mydelniczki po kawałek mydła.

— Czego? Jeszcze się jej mydła zachciewa — wrzasnęła Badurka, przyskakując do niej i wyrywając z ręki mydło. — Nie łaska to myć się bez mydła?

Sierota bez słowa sięgnęła po cieniutki, wymydlony listek szychtowego mydła. Czuła, że gospodyni szuka tylko przyczyny, żeby jej nie puścić na Chełm. Jakoż nie omyliła się.

— Móm tego wszystkiego po uszy — zaczęła Badurka zjadliwie. — Sąsiadki naśmiewają się ze mnie, że dzierżę w chałupie taką przygłupią

966 – "TYSIĄC LAT CHRYSTIANIZMU – DRUGIEŻ TYLE HEROIZMU" – 196

Chrześcijaństwo Umacnia Siły Państwa i Wnosi Cywilizację do Polski – (6)

TEODOR LAGOWSKI

Bolesław Chrobry myśli nie tylko o utrzymaniu własnego państwa. Jego myśli wybiegają znacznie naprzód. Widzi, iż siły Niemiec stale wzrastają, a ich zachłanność na ziemie Słowian jest nieustanna. Bolesław Chrobry myśli o zjednoczeniu Słowian przeciwko naporowi germańskiemu. Niestety nie udaje mu się na stałe pozyskać ani Czech, ani Słowian nadłabskich i zaodrzańskich, ani wreszcie Rusinów. Pozyskuje swych sąsiadów dla swej idei przez koligacje małżeńskie lub podboje, po których, osadza na tronie (np. w Kijowie) swoich zwolenników zachowując oddzielność państwa.

Wzmocniwszy w ten sposób swe państwo i siły całej Słowiańszczyzny, zamyślał teraz Bolesław wyzwolić się z pod przewagi cesarza niemieckiego.

PIELGRZYMKA CESARZA DO GROBU ŚW. WOJCIECHA

Właśnie nadarzyła się sposobność, gdyż Niemcy, słysząc o dzielnych czynach Bolesława Chrobrego, bardzo pragnęli go poznać. Cesarz niemiecki Otton III, chcąc zawrzeć znajomość z Bolesławem,, kazał głosić między ludem, że pragnie odbyć pielgrzymkę do Gniezna, do grobu św. Wojciecha, słynącego już cudami.

Cesarz uważał się za większego władcę i dlatego nie chciał pierwszy odwiedzić Bolesława, lecz pod prtekstem pielgrzymki spodziewał się spotkać go i zawrzeć z nim znajomość. Tak się rzeczywiście stało.

Bolesław dowiedziawszy się, że cesarz ma przybyć do jego kraju, postanowił przyjąć go uroczyście i wspaniale. Drogę od strony Poznania do Gniezna, aż do samego grodu, kazał wyłożyć suknem, a to dlatego, że cesarz uczynił przedtem ślub, że za popełnione grzechy odbędzie tę pielgrzymkę pieszo. Oczywiście nie ma tu mowy o całej drodze. Najprawdopodobniej odbył ją pieszo od chwili zobaczenia murów miasta Gniezna i tylko ta część drogi mogła być wysłana suknem.

"W otoczeniu świetnego dworu w złotogłowiach i bogatych futrach, wyjechał Bolesław na spotkanie do Iłwy nad rzeką Bober w pierwszych dniach postu 1000 r.

Po obu stronach ustawiły się na doborowych koniach, w żelaznych zbrojach z działami i łukami, różnobarwne, błyszczące od srebra i złota oddziały polskiego wojska. Dalej wzdłuż drogi poruszało się całe morze głów ludzkich. Środkiem drogi jechał cesarz a obok niego Bolesław, obaj otoczeni przedniejszymi panami i dworzanami"! (Dz. Polski-Baczyńskiego).

Cesarz, tak, jak uczynił ślub, ujrzawszy mury Gniezna, zeszedł z konia i pieszo, zdjąwszy obuwie dążył do grobu św. Męczennika - Wojciecha. Choć w zbożnej sprawie się udał, czyniąc pokutę za swe przewinienia, nie mógł jednak wyjść z podziwu nad bogactwem Bolesława, który go olśnił licznym żołnierzem, bogatym strojem, a teraz... całą drogą wysłaną suknem.

U stóp św. Wojciecha złożył hołd świętemu, padł na kolana i modlił się. Później odprawiały się uroczyste nabożeństwa pokutne ze śpiewami kościelnymi. Na zakończenie nabożeństw, odśpiewano hymn dziękczynny, a Otton III złożył liczne dary kościołowi.

KORONACJA CESARSKA

"Po uroczystych nabożeństwach zaprosił Bolesław cesarza na swój dwór i tam go przyjmował z wielką wspaniałością i wystawą. Przez trzy dni trwały uczty; stoły gięły się pod obficie zastawionymi potrawami, a miód i piwo stały w kadziach. Dziwili się temu bogactwu Niemcy i zazdrościli widząc, że nie tylko misy, łyżki, noże ale nawet stoły były ze szczerego srebra. Bolesław jednak nie dbał o te bogactwa i po każdej uczcie rozdarowywał cesarzowi i jego dworzanom wszystkie złote i srebrne naczynia, a potem na ich miejsce znów coraz droższe zastawiać kazał.

Cesarz widząc naocznie, jaki to z Bolesława człowiek dzielny i zamożny, jakie ma doborowe i liczne wojsko i jakie skarby, dziwił się bardzo, a nawet okazywać zaczął wielką radość z tego wszystkiego co widział na dworze polskim. Przy ostatniej uczcie zawołał wreszcie w uniesieniu:

— Daleko więcej widzę, niż mi wieść przyniosła! Nie godzi mi się tak wielkiego władcę dukiem tylko, albo hrabią nazywać. Należy go wynieść na królewski stolec i głowę jego koroną ozdobić!

I zdjąwszy ze swej głowy koronę, włożył ją na głowę Bolesława i zawołał z zapałem:

— Bratem, sprzymierzeńcem i przyjacielem mi bądź Bolesławie!

Dał przy tem Otton III Bolesławowi podobiznę włóczni św. Maurycego, która była oznaką władzy królewskiej, a znaczyło to wówczas tyle, co ofiarowanie królewskiego berła, czyli uznanie królewskiego, niepodległego stanowiska". (Idem).

Od tej chwili Bolesław Chrobry uważany jest za króla. Tytuł królewski potrzebował, jak to było w zwyczaju w tych czasach, potwierdzenia przez papieża i namaszczenia przez biskupa.

Przez otrzymanie tytułu królewskiego, zależny dotąd Bolesław od cesarza, stał się zupełnie niezależny w oczach ówczesnego świata. Był więc monarchą w pełnym tego słowa znaczeniu.

NIEZALEŻNOŚĆ KOŚCIELNA

Bolesław Chrobry, jako niezależny król, miał prawo do zakładania biskupstw w porozumieniu już z istniejącymi na swym terenie biskupstwami, oraz za zgodą Stolicy Apostolskiej. Skorzystał z tego zaraz i utworzył trzy nowe biskupstwa: w Krakowie, Wrocławiu i w Kołobrzegu. Równocześnie niemal tworzy z biskupstwa gnieźnieńskiego arcybiskupstwo obejmujące dawne i nowe biskupstwa. — W ten sposób i kościół wydobył się spod wpływów niemieckich, gdyż dotąd był zależny od arcybiskupstwa Magdeburskiego.

W Gnieźnie arcybiskupem został Radzyn (albo jak często go nazywają Gaudencjusz), brat św. Wojciecha.

ZAKONY WYNOSZĄ OŚWIATĘ I CYWILIZACJĘ ZACHODNIĄ DO POLSKI

Bolesław Chrobry umocniwszy należycie swe państwo, uniezależniwszy się od wpływów niemieckich, postanowił podnieść swój kraj na równy poziom z krajami Zachodniej Europy. Przypatrywał się on od dłuższego czasu działalności zakonów różnych reguł na tym polu.

Wkrótce spostrzegł, że tylko zakony i klasztory są ośrodkami wiedzy i kultury, że od nich promieniuje nie tylko religia, ale i życie naukowe, charytatywne a zarazem i postęp w rolnictwie. Widząc ich działalność postanowił sprowadzić do Polski kilka zakonów.

W roku 997 sprowadził zakonników reguły św. Romualda, zwanych Kamedułami, (od góry w Apeninach "Camaldoli"). Osadził ich na kilka mil od Poznania. Wkrótce jednak zostali oni wymordowani przez rozbójników. W tym miejscu, w pobliskiej wsi Bieniszewie pod Kazimierzem kasztelan inowrocławski Wojciech Kadziołowski założył znacznie później, bo w roku 1640 kościół i klasztor Kamedułów.

Benedyktynów osadził w Tyńcu pod Krakowem w roku 1006, później w Sieciechowie w Radomskim, w Międzyrzeczu w Wielkopolsce, oraz na Łysiej Górze w Sandomierskim.

Przy tych wszystkich klasztorach powstały szkółki. Oprócz nauki czytania i pisania, jak również przepisywania foliałów dzieł, uczyli też zakonnicy różnych zawodów.

Zakonnicy przynieśli ... du nowe metody upra... roli, której też uczyli ... okoliczną. Karczowali ... Przy klasztorach ... się z czasem najlepsz... owocowe, warzywne, ... a nawet fabryki. W k... rach znajdowali ... podróżni, chorzy, ... biedni i uciśnieni. W ... wojny służyły klasztory ... twierdzę.

Nic dziwnego, że Bo... dbał zarówno o kości... tedry i zakony, wk... wspaniałą pracę i wp... Jedność kościoła w P... zgrupowanego wokół ... rzonego arcybiskupstwa ... źnieńskiego wpływała ... ność wszystkich plemi... jących w nowoutworzo... państwie.

(Dokończenie na str. ...)

ADWOKA...

DR. LUCJAN KASP...
Zna język pols...
Biuro przy Praça ...
45 - piętro I, sala ...
(EDIFICIO ANA CRIST...
Przeprowadza spraw... ralizacji, robotnicze, ... tarze, procesy cywilne ... minalne i ułatwia ... książek na policji ... ziemców.

DR. GABRIEL NOW...
Dyplom uniwersytetu Paryskiego
Były profesor uniwersytetu Parańskiego
Po powrocie z Europy ... muje: Farmácia ... Praça Tiradentes ... dziny 9-tej do 1-szej ... Rezydencja: Carlos de ... valho 369, od godziny ... 5-tej po południu ... Choroby ogólne. Spec... schorzenia nerek i ... czowych.

pasterkę, co chodzi do łazików, tych półnagich pilotów. Jak mi się dzisiaj ruszysz na Chełm, wyrzucę cię z chałupy jak psa. Jesteś bez gańby!

Maryśka nadal nic nie mówiąc wstała z klęczek i podeszła do ręcznika.

— Marsz mi od mojego ręcznika! Obetrzyj se gębę swoją spodnicą. Jo sie takiego sowizdrzała brzydzę — to mówiąc zatrzasnęła za sobą drzwi, udając się na podwórze.

Sierota nie widząc gospodyni, nie siliła się na tłumienie palących łez. Pozwoliła im spłynąć wraz z wodą. Gdy pierwszy, serdeczny ból w piersiach minął, otarła mokrą twarzyczkę fartuszkiem.

— Niech będzie co chce. Muszę dzisiaj latać, bo inaczej zwariuję z żałości. Pod wieczór, skoro wrócę ze startu, to może już gaździnę złość opuści.

Przestała się namyślać. Chciała wejść do izby, ubrać się w lepszą, niedzielną sukienkę i buciki.

Izba była zamknięta...

— Zamknęli izbę i szaty, żebym nie mogła pójść na Chełm. O Boże! — złożyła bezradnie ręce.

Wnet jednak wyprostowała się i zacisnęła mocno dłonie. Chwilę tak stała bez ruchu, wreszcie zerwała się i pobiegła za stodołę. Dostrzegła Badurkę, zmieniającą świni pastwisko i prowadzącą ją na łańcuchu w niewypasione jeszcze miejsce, gdzie przywiązała ją do wbitego w miedzę palika.

Pasterka lawirując między wierzbami puściła się miedzami pod Chełm.

Z dala dostrzegła na wzgórzu czerniejącą plamę ludzkiego mrowia.

Przystanęła i zawahała się.

— Jak ja tam pójdę w brudnej i połatanej sukience, bez bucików, kiedy koło namiotów kręci się tyle samochodów, tyle wystrojonych paniczek i panów? — rozmyślała idąc dalej.

Okrążyła z boku namioty. Nagle zapłakana jej twarzyczka ożywiła się.

— Witek! — krzyknęła, zapominając, że zwróci na siebie uwagę.

Pasterz obserwujący z zaciekawieniem namioty i gości, na dźwięk swego imienia obejrzał się. Zdumiał się zobaczywszy zgnębioną Maryśkę.

— Co się stało? Na start już prowadzą Czajki. Dlaczegoś się nie ubrała po niedzielnemu? — przypadł do niej w kilkunastu skokach.

Sierota osłabiona płaczem i biegiem usiadła na trawie.

— Nie pytaj, Witku, o nic, bo nie przestałabym beczeć — szepnęła z wysiłkiem.

— Spotkało cię jakie nieszczęście? Odęłaś krowy? — wypytywał troskliwie.

Pasterka potrząsnęła głową przecząco.

— Chciałabym cię o coś prosić.

— Co? mów!

— Widzisz — zaczęła urywanym głosem. — Ja nie mogę pokazywać się przy takiej uroczystości w tej sukience od krów, bo w namiotach jest pełno gości. W jednym namiocie, wiesz, w tym "Zuchów", są przecho-

wane twoje spodnie, coś mi pożyczył. Bądź tak dobry, a przynieś mi ...
Dobrze, że cię spotkałam, bo kto inny by ich nie poznał.

Witek pobiegł.

Tymczasem na start ściągano z hangarów Czajki i treningówki. Zgromadzona publiczność posuwała się za pilotami na wzgórze. ... czekała na pokaz lotów gromada chędogo ubranych i wymytych pa... rzy. Pozostawiwszy swoje bydło pod opieką starego, na wpół ... nie podzielającego ich zainteresowania pasterza, z zaciekawieniem p... glądali się nieprzywykłym do trudnych podejść górskich gości.

— Dla nas wyjść na Chełm, to mucha, a te mieszczuchy sapią ... miechy kowalskie — pokpiwał Jędrek, nie żałując dowcipnych uwag ... adresem wystrojowych mieszczek o nieprawdopodobnie wysokich ob... sach u bucików.

Sierpniowe słońce nie żałowało żaru, roztapiając wzgórze do ... ści. Przed jego uprzykrzonymi promieniami ratowały mieszczki ... głowy parasolkami, gasząc pragnienie pod przygodnymi budami z n... jami chłodzącymi.

— Co się stało, że Maryśki jeszcze nie ma? — dziwił się instruktor ... sprawdziwszy jej nieobecność w gromadzie pastuszej.

— W tygodniu zawsze była na czas na starcie, choć miała ... roboty, a dzisiejszą niedzielę miała mieć wolną — zauważył Piccard.

— Miała polecieć po moim locie pokazowym. A dzisiaj mamy w... jątkowo dobre warunki lotu — zatroskał się kierownik przysłaniając ... nią oczy i wypatrując dolinę w poszukiwaniu znajomej sylwetki ... częcia.

Publiczność z zaciekawieniem obserwowała przygotowania ... ców do lotów.

— A to odważny pilot — dały się słyszeć głosy podziwu dokoła ... widok zajmującego kabinę treningówki instruktora.

— Gotów!

— Puść!

— Cóż to za cudowny sport! — wyrywały się raz po raz okrzyki.

— Ale ma wietrzyk, palce lizać. Wiatr dochodzi do szesnastu ... trów na sekundę — cieszył się pilot Bulewski.

Ze ścisku ludzkiego przedostała się na start Maryśka. Wpadła ... obserwujących lot instruktora pilotów, jak burza.

— Maryśka idzie! — wykrzyknęli uradowani koledzy.

— Maryśka, co tak nieskoro przyszłaś? — rzucili się z wymówkami ... do niej pasterze, dumni ze swej koleżanki "po fachu".

— Obawialiśmy się, że już nie przyjdziesz. Co się stało u twoich go... podarzy? — zasypali ją piloci pytaniami.

— Dobrze, że się wyrwałam — odrzuciła, unikając ich wzroku.

Ryski z Piccardem przyjrzeli się jej badawczo. Dostrzegli na jej t... rzy jakieś zakłopotanie i onieśmielenie.

— Płakałaś! Kto ci krzywdę wyrządził? — pytali troskliwie ...

Ta życzliwość obcych ludzi wzruszyła wrażliwą sierotę. ... łzy znowu zaczęły przebijać granice powiek, zasnuwając oczy coraz ... szą zasłoną. Pasterka z rozpaczą spojrzała dokoła. Czuła, że nie w... jej pokazywać słabości wobec tylu ludzi. I właśnie w momencie, gdy ...

WOLNA TRYBUNA

W Trosce o Prawdę Historyczną

X

30 lipca 1941 roku zawarto w Londynie układ sowiecko-polski. Dosłowny protokół dodatkowy do układu brzmiał (9):

"Z chwilą przywrócenia stosunków dyplomatycznych, Rząd ZSRR udzieli amnestii wszystkim obywatelom polskim, którzy są obecnie pozbawieni swobody na terytorium ZSRR bądź jako jeńcy wojenni, bądź z innych odpowiednich powodów".

14 sierpnia 1941 podpisana została polsko-sowiecka umowa wojskowa. Generał Anders pisze w swych pamiętnikach (10) na str. 158, że:

"Po wielu żmudnych wysiłkach uzyskałem więc zgodę władz ZSRR na ewakuację i wyjazd 70.000 Polaków z Rosji Sowieckiej. Nie zgodziłem się na wyłączenie z tej liczby tych Ukraińców, Białorusinów i Żydów, którzy już byli w szeregach wojska. Władze NKWD robiły ogromne trudności, szczególnie Żydom, którzy chcieli wyjechać jako rodziny wojskowe. Perfidia sowiecka uwydatniła się w pełni w przeprowadzeniu tej sprawy. Żydów informowano że władze polskie nie zgadzają się na ich wyjazd, a jednocześnie wojsko otrzymało stanowczy nakaz niedopuszczania Żydów do transportów. 3 sierpnia odbyłem naradę z przedstawicielami Żydów i wyjaśniłem im sytuację. Powiadomiłem ich, że rząd sowiecki zgodził się na wyjazd rodzin jedynie tych Żydów, którzy pełnią czynną służbę w szeregach wojska polskiego. Zresztą nastąpiło to wyłącznie wskutek mojej interwencji. Poruszam tę sprawę, gdyż bolszewicy, a za nimi niektóre koła żydowskie skorzystały z tej okazji by napiętnować "antysemityzm polski".

A więc — 70 tysięcy Polaków. Ale reszta pozostała w Rosji. Zostali tam na długie lata, przeważnie do śmierci, która następowała rychło. Do chwili obecnej znajdują się jeszcze niedobitki polskie na tej nieludzkiej ziemi.

12 kwietnia 1943 roku rozgłośnie niemieckie podały (9):

"Na podstawie wskazań okolicznej ludności cywilnej spod Smoleńska, niemieckie władze wojskowe odkryły pod Kozimi Górami (koło Katynia) masowe groby oficerów polskich... W odkrytym grobie, o wymiarach 28 na 16 m. leżały zwłoki w 12 warstwach twarzami w dół, ręce związane do tyłu, w pełnym umundurowaniu... Na podstawie dochodzeń, prowadzonych przez wojskowe władze niemieckie wśród tamtejszej ludności cywilnej, stwierdzono, że oficerowie ci przewiezieni zostali z obozów jeńców i obozów internowanych transportami kolejowymi... Z obdukcji zwłok wynika, że każdy z oficerów został zastrzelony strzałem rewolwerowym w tył czaszki..."

I ta sprawa nieludzkiego i niepotrzebnego mordu masowego zbyt jest znana i głośna, by trzeba o niej szeroko się rozpisywać. Jedno tylko może wymazać się z pamięci naszej: Oto Katyń odnaleziono. Ale nie odnaleziono grobów innych. Polskich i nie polskich. Katyń stał się głośny tylko dzięki przypadkowi i nie zamyka sprawy. A jakkolwiek Niemcy podały tę wiadomość światu, nie pomniejsza to w żadnym stopniu ich własnych morderstw i eksterminacji narodu polskiego.

* * *

Dnia 1 sierpnia 1944 roku wybuchło w Warszawie powstanie przeciw najeźdźcy hitlerowskiemu. Zakończyło się ono, jak wiemy, całkowitym zburzeniem stolicy i kosztowało nieprzebraną rzekę krwi polskiej oraz dostarczyło tysięcy nowych ofiar niemieckim obozom. Na temat przyczyn i konieczności lub zbędności Powstania Warszawskiego, do chwili obecnej dyskutuje się i pisze, jakkolwiek zdaje się o tym powoli się ustala. Jaką rolę odegrali i spełnili w nim Niemcy — wiemy. "O Milênio" wspomina zresztą ogólnie o ich działaniach w Polsce. Nam w tej chwili chodzi raczej o to, czego w "O Milênio" nie powiedziano.

Związek Sowiecki zarzucił Polakom, iż wywołali powstanie bez ich zgody i bez porozumienia z rządem radzieckim. Odżegnał się od pomagania, częstokroć zaś w niesieniu tej pomocy przeszkadzał. Postarajmy się naświetlić fakty tak, jak miały one miejsce w rzeczywistości. "Polskie Siły Zbrojne" Tom III (16), podają na stronie 702 co następuje:

"30 lipca radiostacja Związku Patriotów Polskich w Moskwie, "Kościuszko", powtórzyła parokrotnie następujący apel:

Warszawa drży w posadach od ryku dział, wojska sowieckie nacierają gwałtownie i zbliżają się już do Pragi. Nadchodzą aby przynieść wam wolność. Niemcy wyparci z Pragi będą usiłowali bronić się w Warszawie. Zechcą zniszczyć wszystko. W Białymstoku zniszczyli wszystko przez sześć dni. Wymordowali tysiące naszych braci. Uczyńmy co tylko w naszej mocy, aby nie zdołali powtórzyć tego samego w Warszawie.

Ludu Warszawy! Do broni! Niech ludność cała stanie murem wokół Krajowej Rady Narodowej, wokół warszawskiej Armii Podziemnej. Uderzcie na Niemców. Udaremnijcie ich plany zburzenia budowli publicznych. Pomóżcie Czerwonej Armii w przeprawie przez Wisłę. Przesyłajcie wiadomości, pokazujcie drogi.

Milion ludności Warszawy niech się stanie milionem żołnierzy, którzy wypędzą niemieckich najeźdźców i zdobędą wolność".

Apel ten nie był ani pierwszym ani ostatnim. Rosjanie nawoływali do powstania, z góry knując zdradę i podstęp. Już w maju 1944 roku polska komunistka Wanda Wasilewska, prezes moskiewskiej "Unii Patriotów", wyrzucała polskiej Armii Krajowej "bezczynność". Cytuję jej słowa za "Bitwą o Warszawę" Stanisława Strzeleckiego (17), str. 16:

"Nie dawajcie wiary tym, którzy wzywają was do bezczynności i czekania. Naszym hasłem jest bezlitosna, śmiertelna walka z wrogiem na każdym kroku."

Na skutek tych apeli Polacy niejednokrotnie usiłowali współpracować z armią czerwoną. Była to jednakowoż ponura współpraca. Tadeusz Sołowij w pracy swojej "Powstanie Warszawskie i problem odpowiedzialności" (18) stwierdza, że już "w lipcu po okresie współpracy, władze sowieckie aresztowały podstępnie sztab Armii Krajowej okręgu Wilno i Nowogródek". A w "Bitwie o Warszawę" (17) czytamy na str. 18:

"Niestety początki współpracy polskiej Armii Podziemnej z Armią rosyjską przyniosły Polakom tragiczne doświadczenia. Jak stwierdził w wywiadzie prasowym z dnia 16 maja polski Premier Stanisław Mikołajczyk, z 25 dowódców jednostek polskiej Armii Podziemnej, którzy na jednym z odcinków zgłosili się do wojskowych władz sowieckich z zaofiarowaniem współpracy, 20 zostało powieszonych, a trzech rozstrzelanych".

Ta sama książka (17) podaje na str. 20 inny ciekawy szczegół:

"Oto gdy dnia 3 sierpnia już po wybuchu powstania, podczas spotkania ze Stalinem, Mikołajczyk zabiegał o szybką pomoc dla polskich patriotów, walczących z Niemcami w Warszawie pod dowództwem generała Bora, odpowiedź Stalina brzmiała wówczas:

"Będziemy w Warszawie 6 sierpnia. Czy pan myśli że wojska generała Bora wytrwają jeszcze trzy dni?"

Ludność Warszawy w dniu wybuchu powstania była ufna. Miała do tego prawo. "Huk armat sowieckich nie ustawał i z każdą godziną był bliższy i silniejszy..." (17 - str. 28). Ale nie trwało to długo. Nie nadeszła pomoc aliancka, co zaś do armii sowieckiej, czytamy w "Bitwie o Warszawę" na stronie 33:

"Już nie słychać huku armat sowieckich. Wojska rosyjskie wycofały się ze swych pozycji pod Pragą. Warszawa została pozostawiona własnemu losowi w zaciskającej się, żelaznej obręczy Reichswehry".

Było to 3 sierpnia trzeciego dnia powstania. 5 sierpnia zgłosił się u generała Bora sowiecki kapitan Konstanty Kaługin, zrzucony do Warszawy ze spadochronu. Ale raporty Kaługina o rozpaczliwym położeniu miasta nigdy nie zostały przez Moskwę potwierdzone. Prasa sowiecka zbagatelizowała powstanie, pisząc o nim jako o "fragmencie kampanii, prowadzonej przez gen. Sosnkowskiego, celem zaimponowania Amerykanom i Anglikom fikcyjną siłą jego zwolenników", oraz jako o "krążących w pewnych kołach bajeczkach o walkach w Warszawie, będących zwykłym bluffem". (17 - str. 44 i 45). Prasa ta stwierdzała wreszcie, że "Agencja sowiecka TASS upoważniona jest do stwierdzenia, że oświadczenia prasy zagranicznej są albo wynikiem nieporozumienia, albo też oszczerstwem pod adresem sowieckiego dowództwa naczelnego. TASS posiada informacje wskazujące na to, że polskie koła w Londynie, odpowiedzialne za powstanie w Warszawie, nie próbowały skoordynowania akcji z sowieckim dowództwem naczelnym. W tym stanie rzeczy za wyniki wydarzeń w Warszawie odpowiedzialność ponoszą całkowicie polskie koła emigracyjne w Londynie". (17 - str. 53).

W nadludzkim poświęceniu ludności i wojska Warszawy, w głodzie, bez uzbrojenia i amunicji, broniła się bohaterska stolica przed naporem niemieckim. W nagrodę zaś za swą krew i poświęcenie, dowiedziała się, jak pisze "Bitwa o Warszawę" (17) na stronie 85, że:

"Rosja Sowiecka ostatecznie odmówiła udzielenia swych baz lotniczych dla pomocy Warszawy. Znany angielski publicysta i członek parlamentu Vernon Bartlett stwierdził w londyńskiej "News Chronicle" z dnia 29 sierpnia, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zwróciły się z naglącym żądaniem pod adresem Rosji, by samoloty alianckie mogły korzystać z baz rosyjskich także przy zaopatrywaniu w broń Warszawy. Żądanie to zostało przez Moskwę odrzucone".

Zaopatrzenie z Anglii i Włoch bez lotnisk sowieckich było niemal niemożliwe. Tragicznych zaś wieści było dla Warszawy wciąż więcej i więcej... Czytając "Bitwę o Warszawę" (17), stwierdzamy na stronie 95, iż "5 września dowiaduje się Warszawa, że Rosjanie aresztowali we Lwowie Delegata Rządu Polskiego i jego zastępcę i że obu deportowali do Kijowa."

W połowie września, wtedy gdy miasto już konało, Rosjanie rozpoczęli pomoc. Generał Bór podał do Londynu następujące komunikaty (17 - str. 105 i 108).

"Bitwy powietrzne między samolotami sowieckimi i niemieckimi toczą się nad Warszawą, przy czym daje się zauważyć przewaga sił lotniczych sowieckich".

"Wojska sowieckie zajęły Pragę".

"W 45-tym dniu walk o Warszawę Rosjanie wykonali niedużo zrzuty żywności i amunicji na przedmieścia Warszawy. Jest to pierwsza próba tego rodzaju ze strony Rosjan od początku walk w Warszawie".

W tym czasie zezwolono również na lądowanie alianckich samolotów na lotniskach sowieckich. Ale złudzenia Polaków nie trwały długo. Już w dniu 27 września nuta nadziei i wiary nikła...

"Warszawa dowiaduje się, że wojska sowieckie rozproszyły w Lubelskim oddział 700 żołnierzy polskich, idących z pomocą Warszawie, że słynna 27 dywizja wołyńska Armii Krajowej, spiesząca również na odsiecz stolicy, została rozbrojona, tak jak i 9 dywizja, jak jednostki Armii Krajowej z okręgu Krakowskiego..." (17 - str. 130).

"W dniu 20 września całkowicie i ostatecznie wyjaśniła się sprawa "pomocy" sowieckiej dla Warszawy. Osoby, którym udało się przez Wisłę zbiec do Warszawy donoszą że sowieckie wojska gen. Rokossowskiego, (obecnego "marszałka Polski" — przypisek mój) rozpoczęły po zajęciu Pragi deportacje polskiej ludności w głąb Rosji". (17 - str. 132).

"Po rozmowie ze Stalinem, Osóbka-Morawski, przewodniczący stworzonego przez Sowiety marionetkowego rządu dla Polski, nazywa w wywiadzie prasowym gen. Bora "zbrodniarzem" i zapowiada iż zarówno gen. Bór jak i członkowie rządu polskiego w Londynie zostaną postawieni pod sąd za wywołanie powstania w Warszawie". (17 - str. 133).

"Armia gen. Rokossowskiego niszczy resztki polskiej ludności. Garstka śmiertelnie umęczonych żołnierzy walczy z Niemcami w Warszawie... Żołnierze polscy deportowani są przez Sowiety na Syberię... Rozpoczynamy dziś znowu naszą długą, długą wędrówkę na Sybir..." — mówi radio warszawskie (17 - str. 136).

Tak wschodni sojusznik dobił Warszawę i Polskę. Zaś 12 lutego 1945 roku ogłoszone zostały wyniki narad w Jałcie, gdzie zachodni nasi alianci sprzedali bez naszej wiedzy i zgody całe kresy wschodnie Polski, wraz z miastami Wilno i Lwów — Związkowi Sowieckiemu.

—★—

Ale wypadki toczą się dalej. Armia Czerwona zajęła całą Polskę w swym pochodzie na Berlin. Już z polskich terenów nie odejdzie. Do dni październikowych 1956 roku pozostanie na naszych ziemiach.

Tymczasem przy końcu lutego 1945 roku (9) pułkownik NKWD Pimienow zaprasza na piśmie wicepremiera i Delegata Rządu na Kraj Stanisława Jankowskiego i ostatniego komendanta rozwiązanej Armii Krajowej generała Okulickiego, zrzutka z Anglii, na konferencję z generałem sowieckim Iwanowem, przedstawicielem dowództwa frontu białoruskiego. Pimienow jako oficer armii czerwonej gwarantuje swym słowem bezpieczeństwo. Jako cele wizyty Pimienow podaje omówienie wyjścia żołnierzy z konspiracji i ujawnienia się władzom sowieckim.

Zaproszeni Jankowski i Okulicki przybywają do generała Iwanowa, a wraz z nimi udają się tam przewodniczący Rady Jedności Narodowej Kazimierz Pużak, ministrowie Adam Bień, Stanisław Jasiukowicz, Antoni Pajdak oraz dziewięciu członków stronnictw.

Od tego dnia, to znaczy od 27 marca — słuch o tych szesnastu zaginął.

Według oświadczenia władz amerykańsko-brytyjskich z dnia 5 maja, minister Mołotow miał oświadczyć na zapytanie o los zaginionych, iż zostali oni aresztowani pod zarzutem akcji dywersyjnej. W dniu 19 maja Stalin udzielił odpowiedzi korespondentowi angielskiego "Timesa", stwierdzając w niej między innymi iż przywódcy polscy nigdy nie byli zapraszani przez czynniki sowieckie na rokowania. Wkrótce zaś potem, od 18 do 21 czerwca 1945 roku, odbył się proces tych ludzi. Dwunastu spośród nich otrzymało wyroki od 4 miesięcy do 10 lat więzienia, trzech zostało zwolnionych, jeden zaś, Antoni Pajdak, już prawdopodobnie w tym czasie nie żył.

Po latach, zaledwie kilku z sądzonych powróciło do kraju. Reszta znalazła śmierć w sowieckich więzieniach.

Czy potrzebne są tutaj komentarze?

—★—

Jest prawdą niewątpliwą to, co piszą autorzy "O Milênio" w rozdziale XLI, iż "opatrzność umieściła naród polski na skrzyżowaniu losów, między wschodem a zachodem". Odwieczni nasi sąsiedzi mieli i będą prawdopodobnie mieć w przyszłości pretensje terenowe w stosunku do Polski. Będą mieć te pretensje również, i może przede wszystkim o to, że naród nasz stanowi odrębną tak od jednych jak od drugich kulturę, że jest niezależny w swej woli wolności i niepodległości i że hamuje ich ekspansję. Jak długo zaś obydwie te ościenne potencje będą silne — świat zachodni nie przestanie lawirować, aby zadośćuczynić ich pretensjom, choćby najmniej słusznym. Haniebnym dla Zachodu tego przykładem była Jałta i piąty rozbiór Polski, pierwszego sojusznika w godzinie potrzeby.

Jak potomkowie naszych braci w Polsce potrafią czy będą mogli w przyszłości rozwiązać ten nierozwiązalny pozornie węzeł — nie wiemy. Może na drodze federacji narodów między Bałtykiem a Morzem Czarnym, może inaczej. Zależeć to będzie niewątpliwie od przyszłego ukształtowania się politycznego świata i od siły, jaką Polska w tym nieznanym dziś układzie będzie reprezentować.

To są tylko przewidywania. Ale historia wieków minionych nie jest przewidywaniem. Patrząc wstecz na dzieje polskiego narodu, trzeba stwierdzić, iż zachowanie swego bytu zawdzięczał on nieustannej walce. Walka ta, zmagania, blaski i nędze — dały Polsce wiele symboli. Ale zawsze bywały to symbole własne, przez nikogo nie darowane symbole walki, miłości ojczyzny, troski o nią, bohaterstwa i pracy. Dlatego o ile katedrę w Gnieźnie, jak słusznie i obrazowo mówi "O Milênio", uznać można jako symbol początku państwowości polskiej — o tyle Pałac Kultury w Warszawie symbolem współczesności być nie może. Podobnie jak nie mógłby być takim symbolem żaden gmach lub pomnik, wzniesiony na ziemiach polskich rękami hitlerowców.

—★—

Na tym kończę moje uwagi na tematy, gdzie według mojego zdania autorzy "O Milênio" popełnili błędy faktyczne lub błędy w rozumowaniu.

Proszę i apeluję o dwie rzeczy: O rozważanie moich słów, zanim "O Milênio" wydane zostanie w postaci książki. I o szczere potraktowanie tego co napisałem. Płynie w nas krew polska, krew naszych przodków. Ufam, iż nikt z nas nie pragnie źle ojczyźnie ojców i dziadów. Ani Panowie Król i Wójcik — ani ja. I sądzę, że wszystkim nam jednako chodzi o prawdę historyczną.

(16) — Polskie Siły Zbrojne w Drugiej Wojnie Światowej. Tom III. Londyn 1950.

(17) — Stanisław Strzelecki, Bitwa o Warszawę. New York 1945.

(18) — Tadeusz Sołowij, Powstanie Warszawskie i problem odpowiedzialności. "Kultura" paryska.

KONIEC!

Jan Wójcik

DR. E. TEMPSKI — Lekarz
PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej. Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 398, Piętro
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 2236 — TELEFON 4-6921

Retificadora Braspol Ltda.
Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. CENY PRZYSTĘPNE.
R. MARECHAL FLORIANO 1.773 - Fone 4-2635
CURITIBA — PARANÁ

DR. EDWARD ŻELAK — Adwokat
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.
RUA EMILIANO PERNETA n.º 10 - 4 piętro - Conj. 401
(Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral
Telefon 4-0278 — CURITIBA

DRUT KOLCZASTY
Z POLSKI BEZPOŚREDNIO DO PARANY
IMPORT WŁASNY
COMERCIAL POLPARANA S.A.
RUA CARLOS DE CARVALHO — 356 — 360
FONE: — 4-1574
CURITIBA — PARANÁ
ROLNICY:
ZGŁASZAJCIE SWOJE ZAMÓWIENIA!

"A VENCEDORA"
FRANCISCO LACHOWSKI, FILHOS & CIA. LTDA.
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 4-6894
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie.
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itd. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych

DR. MENDES DE ARAUJO
Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach.
Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Muricí 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edifício São Lourenço — Tel.: 4-0268 — CURITIBA

ADWOKAT
LUDWIK MALCZEWSKI
BIURO ADWOKACKIE
Rua Voluntários da Pátria n.º 489 - Tel. 4-4819

CHRZEŚCIJAŃSTWO UMACNIA SIŁY PAŃSTWA I WNOSI CYWILIZACJĘ DO POLSKI (6)

(Dokończenie ze str. 6-ej)

KORONACJA KOŚCIELNA

Władca Polski, Bolesław Chrobry, jak już wyżej wspomniano, koronowany był na króla już w 1000 r. przez cesarza Ottona III. Chrobry potrzebował uzupełnienia koronacją kościelną przez widome uznanie władzy papieskiej. Nie mógł jednak tego dokonać, gdyż po śmierci Ottona III musiał prowadzić stałe wojny z jego następcą Henrykiem II, któremu nie podobało się, by Bolesław został uznany królem przez papieża. Przeszkodziły również Bolesławowi do koronacji, wojny z Rusią i Czechami.

Cesarz niemiecki Henryk II przeszkadzał koronacji Bolesława, wychwytując posłów wysyłanych przez Chrobrego do papieża z prośbą o pozwolenie na odbycie koronacji. Po śmierci Henryka II, Bolesław zwołał własnych biskupów, naradził się z nimi, a potem namaścił go i ukoronował arcybiskup gnieźnieński. Stało się to między wrześniem 1024 roku a kwietniem 1025 rokiem.

Warto tu podkreślić, iż chociaż Bolesław nie miał formalnego zezwolenia od Stolicy Apostolskiej na koronację, nigdy jednak potem papieże nie zaprzeczali ważności i słuszności tej koronacji.

Wkrótce po koronacji umarł Bolesław Chrobry dnia 17 czerwca 1025 roku w zamku poznańskim.

T. Łagowski

100 CYGAR Cr$ 120,00; 200 papierosów Cr$ 58,00; Fumo em corda 18 gat.; fumo desfiado 20 gatunków. Pedras para isqueiros de 1 — 3 e 4 cruzeiros; Isqueiros desde 40 a 1.000 cruzeiros.
Florecki — Rosário 66.

CASA DOS PINTORES
Nowy Adres: PRAÇA OSÓRIO — EDIFICIO ASA — FONE 4-6460

Werneck & Cia. Ltda. "ROCHEDO"
FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 147 — Mówi się po polsku

ZARUR DECIDIU FUNDAR NOVA RELIGIÃO

Desde junho último vinha-se fazendo excessiva publicidade, também nos meios católicos, em tôrno duma possível ou até provável e mui próxima conversão ao Catolicismo do Sr. Alziro Zarur, Presidente nacional e vitalício da Legião da Boa Vontade (LBV). A Rádio Mundial vinha mesmo divulgando cartas de católicos e até de padres entusiasmados, incapazes de esperar o desenrolar dos acontecimentos, congratulando-se com o Sr. Zarur. E a Rádio Mundial começou a entrar desempedidamente nos lares católicos.

Bruscamente, no dia 5 de setembro, durante a Assembléia Magna Extraordinária da LBV, tudo ficou esclarecido. Zarur anunciou depois pela imprensa, escrita e falada, que ia mandar registrar uma nova religião: a Religião do Novo Mandamento, baseada em João 13, 34. A nota oficial da Assembléia, divulgada pelo próprio Zarur na noite de 9-IX-59, declara: "A LBV e seu Presidente Alziro Zarur não poderão, em virtude do próprio caráter da Instituição, filiar-se ou subordinar-se a qualquer religião das existentes, mas reconhecendo e louvando o respeitável empenho de cada uma delas na aproximação da criatura ao Criador, lealmente se declaram ambos aliados espirituais de tôdas as religiões no combate ao inimigo comum". Depois declara que pediu e recebeu plenos poderes para, "como único meio de manter assegurado o amparo da lei, dar forma jurídica à religião que já vinha sendo simbòlicamente praticada na LBV, com a Cruzada do Novo Mandamento, fazendo nascer assim a Religião do Novo Mandamento de Jesus". Esclarece então que esta religião já existe há dois mil anos, foi fundada por Jesus, "sòmente que ninguém sabia ler..."

Repete várias vêzes que foi forçado a fundar uma nova religião "para sobreviver". Já que a lei concede liberdade de cultos e, por isso, defende a religião, o melhor modo para proteger-se era jogar sôbre si a LBV o manto protetor da religião. "Já não nos podem perseguir!", — exclama o profeta.

É o jeito! A fórmula mais fácil e eficiente para ministrar um povo e explorá-lo impunemente está em cobrir a ação com o manto protetor da religião e, então, não apenas escapará da punição, mas terá o amparo e a defesa de todos os liberais e maçons.

Zarur fêz também questão de proclamar que a Religião do Novo Mandamento é e **será reencarnacionista**, defendendo a pluralidade das existências como única filosofia capaz de explicar e resolver todos os problemas. Segundo a nova religião de Zarur, cada um deve redimir-se a si mesmo, em sempre novas vidas, até chegar à perfeição. Zarur usa e abusa do nome de Jesus, mas nega que Cristo, por sua paixão e morte nos tenha redimido. Por isso, Zarur nega também a necessidade e a utilidade dos sacramentos e declara que "cada legionário será seu sacerdote e a igreja a casa do legionário".

Não se deixem, pois, iludir os católicos! Se quiserem continuar católicos, não podem entrar na "religião do novo mandamento". Zarur bem sabe que muito antes dêle a Igreja Católica conhecia o Novo Mandamento de Jesus e o executava e continua obedecendo hoje ao divino preceito da caridade. Ninguém precisa deixar de ser católico para fazer a caridade. Não há necessidade de entrar na nova religião do Sr. Zarur. Êle veio tarde, com quase dois mil anos de atraso... (Div. CRF).

Frei Boaventura, O.F.M.

—★—

Advertência aos Católicos Filiados à LBV

Rio — CRF — Agora que o Sr. Alziro Zarur pùblicamente se confessou fundador de uma "nova religião", declarando crer na reencarnação, negando a Redenção dos homens por Cristo, e isto oficialmente, segue, que todo católico inscrito na Legião da Boa Vontade, automàticamente deixa de ser católico, e não pode mais ser atendido para receber os sacramentos e ofícios eclesiásticos. É lamentável que um católico se filie à Legião da Boa Vontade, mas, se o fizer, deve saber que deixa de ser católico, e que não se ofenda doravante, quando os sacerdotes lhes devam negar o batismo, a comunhão, o matrimônio, entêrro religioso, missa de sétimo dia, etc. Quem se bandeou para a "nova religião", que seja homem de palavra, e fique por lá mesmo, e peça do Sr. Zarur os meios espirituais dêle para vivos e defuntos.

—★—

Zarur Bom Ator de Teatro?

Rio — CRF — Confirma-se agora a reserva com que os meios católicos acatavam a possibilidade de conversão do Sr. Alziro Zarur. Realmente, tem-se, quase como certo, que Zarur nada mais pretendia com sua hipócrita conversão, do que atrair para si as atenções dos católicos. Decididamente, o Sr. Presidente perpétuo da Legião da Boa Vontade optou pela fundação de uma "nova religião", com profissão da fé declarada no reencarnacionismo, na negação da Redenção dos homens por Cristo.

O Brasil nos esportes

Como é sabido, o Brasil é um País onde se joga tudo que esporte. Atualmente, o Brasil está em posse de muitos títulos esportivos. Nos recentes III Jogos Panamericanos (Chicago) o Brasil conquistou cerca de 8 medalhas de ouro, conquistando o primeiro lugar nos seguintes esportes: Atletismo, Pentatlo moderno, Pugilismo (pesos médios), Pugilismo (pesos galo), Iatismo — "snipe" — Iatismo — "lightning", Ciclismo, voleibol feminino. Por outro lado conquistou o título de vice-campeão em muitas outras modalidades, como: futebol, bola ao cesto feminino, remo, voleibol masculino, equitação, etc. etc. Acrescente-se ainda que o Brasil conserva o título mundial de Campeão de Futebol e Cestobol. Também raquetista brasileira, Maria Ester Bueno conquistou o título de campeã mundial de tênis individual de 1959 em Wimbledon, conquistando também o título de campeã dos Estados Unidos. Na Europa outro Brasileiro conseguiu mais um título para o Brasil. Trata-se de Abílio Couto, que conseguiu atravessar o Canal da Mancha (entre França e Inglaterra) nadando, em 12,45 horas, quebrando assim todos os recordes mundiais, consagrando-se campeão da travessia do Canal da Mancha. Esta é a rezenha de uma parte apenas dos títulos que o Brasil tem em mãos. Em se falando do futebol, a Confederação Brasileira dos Desportes disputando cerca de 197 partidas de futebol venceu 117 jogos, empatou 33 vêzes e perdeu cerca de 48 jogos, marcando cerca de 491 gols.

Na quinta feira passada a seleção do Brasil, disputando a taça "O Higgins" com o Chile, venceu no Maracanã por 7 x 0. No domingo passado (20-IX) a seleção jogando no Estádio do Pacaembú venceu também por 1 x 0. Dêste modo, ano após ano, o Brasil vai conquistando novos troféus e novos títulos esportivos, demonstrando a nossa capacidade também nos esportes.

O SEGREDO DA MÃE

V

CONHECIMENTO DO FILHO

É necessário conhecer a criança, para a educar!

O homem é um ser complexo a quem não se conhece apenas num encontro fortúito. E muito menos se conhece uma criança, como se conhece um livro.

Conhecer para educar!

A criança é uma criança, diferente da pessoa adulta no seu modo de ser, falar, sentir e agir, e como tal deve ser compreendida.

Para bem educar seu filho, necessita a mãe conhecer seus defeitos, tendências, desejos, qualidades e sentimentos. Obtém tal conhecimento, comungando com o filho as mesmas idéias; vivendo sua vida; compreendendo-o em sua maneira de agir; conversando com êle. Não é preciso pensar como criança, mas com a criança. Observá-la sempre: no jôgo, em companhia de outras crianças. Assim descobre-se o caprichoso que não quer brincar por muito tempo com o mesmo brinquedo; o trapaceiro que engana; o rotineiro que constrói seus brinquedos sempre do mesmo modo; o prático que sempre encontra o fio da história que a mãe estava a contar; o generoso que consola o sofrimento dos outros; o sentimental que chora por qualquer motivo. Cada criança tem seus defeitos e qualidades. A mãe com muito tino vai corrigindo aquêles e desenvolvendo a estas. Não há homem algum a quem não possamos melhorar.

O menino possui uma imaginação espantosa: qualquer idéia que lhe passe pela cabeca, quer também pô-la em prática. Inventa de tudo para imitar os heróis das histórias. Tôda criança é gulosa de histórias: é bom que a mãe conheça um bom número delas, principalmente das que elevam a virtude e o bem e condenam o vício. Aos poucos o filho irá conformando sua vida com o exemplo das histórias.

A criança é um lógico simplista: se a mãe lhe diz que não deve mentir ela então pensa assim: "isto também vale para mamãe!"

A criança entusiasma-se por tudo quanto é nobre, pelas belas acões dos heróis, pelos exemplos de generosidade, pela vida dos santos, e procura imitá-los. Desde cedo procura praticar o bem. A mãe fará tudo para fomentar estas tendências.

A criança possui enormes reservas de energias que querem expandir-se. Elas podem ser dirigidas para o bem ou para o mal. Depende em grande parte da mãe. A criança sente sua fraqueza e dá apôio aos mais fortes: a mãe é seu conselheiro; é seu amparo, confidente e alívio nas dificuldades. O menino acredita em tudo: em histórias de fadas, em castelos encantados. Tudo quanto a mãe lhe diz é verdadeiro: "Foi mamãe quem o disse"! Por isso nunca se deveria mentir a uma criança.

A criança, enquanto criança, se guia pelos sentidos: ela quer imagens, exemplos. Quando falamos a crianças, deveria ser em imagens, comparações, histórias e exemplos. Nós mesmos temos que ser um exemplo vivo daquilo que lhes ensinamos. A criança aprende muito mais com o exemplo que pormuitas palavras. Se ela vê sua mãe rezar, logo quer também rezar. O bom exemplo da mãe é a primeira escola de catecismo.

Mãe, conhece teu filho: seus defeitos, qualidades, desejos e sentimentos! Encontrarás assim um meio para educar bem teu filho.

E lembra-te, mãe: Teu filho é um santo em botão!

Virgulino José

AS PRÓXIMAS ELEIÇÕES E VEREADOR A. DOMAKOWSKI

Dizem os entendidos no assunto que o eleitor mais difícil de se conquistar é o das Capitais. Nos queremos crer que seja verdade isto porque trata-se de um eleitorado mais esclarecido e que por essa razão sabe melhor escolher os seus representantes quer para a Câmara de Vereadores como Deputados para a Assembléia Legislativa.

Mas, vez por outra verificamos que nem todos os eleitos mereceram a confiança do povo, se bem que a maioria são homens dignos, honestos e produtivos. Entre êsses últimos encontra-se o Sr. Antônio Domakoski que após quase quatro anos de vereança demonstrou ser um daquêles que não desmereceu a confiança que o Povo nêle depositou, revelando-se um vereador combativo, honesto e acima de tudo trabalhador, jamais tendo abandonado os eleitores, especialmente nós os pequenos operários dos arrabaldes e os pequenos lavradores, agricultores e colonos, das colônias próximas a Capital do Estado.

Assim, não será demais citar aqui, algumas apenas das muitas iniciativas tomadas pelo nosso patrício vereador Antônio Domakoski, em favor do seu eleitorado, tendo em primeiro lugar facilitado a aração e o preparo das terras para lavoura das Colônias visinhas, especialmente colônia Orleans e Augusta, ao mesmo tempo que providenciava a conservação das estradas das mesmas colônias e também não se descuidando da distribuição de mudas diversas entre as quais de couve-flor, milho hibri...

Além disso por sua ... tiva foi estendida a ... luz de Campo Compri... São Braz e para a ... bem como o asfaltam... Da. Izabel até o Alto ... lho, colocação de par... dos nos bairros nota... Bigorrilho, e ainda ... de serviços em grande ... de terraplenagem no ... rilho, rua Da. Izabel, ... na do Siqueira, etc. ... ensaibramento e ... zação de muitas ruas ... bairros menos favoreci... colocação de mais ... lâmpadas.

No recinto da Câmara ... um dos que mais usou ... lavra e conseguiu a ... ção de 16 projetos ... nominação de nomes ... nêses para ruas da nossa ... pital, entre inúmeros ... de brasileiros ilustres ... presentou mais de 500 ... tões ao Poder Executivo ... sua vida pública ... nhou o cargo de Sub-... do Serviço de Trânsito ... Diretor por um ano ... muita dedicação e ... sendo o vereador mais ... do da Câmara e atual... é o seu 2.º Vice-Presidente.

Como vimos, o ... Antônio Domakoski ... mereceu a nossa confi... por certo receberá ... nosso apôio e uma ... votação, por ser o ... da nossa etnia que ... periência que possue ... trabalho já realizado ... possibilidade e ... reeleito vereador, ... devemos nos esquecer ... união faz a fôrça.

Um ele...

U. D. N.

Para Vereador

THADEUS DOLINSKI

INFORMAÇÕES E CÉDULAS

Dr. Edwino Tempski	Praça Osório 398
Miroslau Florecki	R. do Rosário 64
Edwin Walewski	Praça Tiradentes 19...
José Kmiec	Praça Carlos Gomes ...
José Urban	R. Carlos de Carvalho ...
Ludovico Kaniak	R. Dez. Westfalem 17...
Radomil Celinski	Praça Zacarias 36/11.º ...
João Felipek	R. Cruz Machado 27...
Irmãos Kurecki	R. Marechal Floriano ...
Mieczyslaw Zielonogora (Casa Bela)	R. Riachuelo 171
Francisco Urban	R. Carlos de Carvalho ...
Pedro Zwir	R. XV de Novembro ...
Aderbal Santos Machado	R. André de Barros 64
Zdzislaw Chybior	R. Ceará 108 - Portão
Altair Corrêa Rizh	R. Paraiba 669 - Vila ...
Miguel Rozewicz	R. Álvaro Jorge 656 V. ...
Hildo Ferreira de Barros	Pr. Generoso Marques ... andar Sala 7
Segismundo Sielski	Praça Coronel Eneas 1...

PADRE GUILHERME VAESSEN, C. M.

SÃO VICENTE DE PAULO

VIII

AS MISSÕES DO CAMPO

Vendo Vicente que as cidades estavam cheias de sacerdotes, confessores e pregadores e, pelo contrário, nas vilas, aldéias e campos era grande a falta; vendo que, apesar de tôdas as almas serem igualmente remidas com o sangue de Jesus Cristo, as dêstes lugares comumente se achavam desamparadas e sem ter quem as guiasse para o céu, e por isso talvez em estado de perdição eterna, para acudir a esta grande e urgente necessidade, fundou a Congregação da Missão. Era seu fim principal fazer missões nas aldeias e nas vilas para instruir a gente do campo, filhos da Igreja que vivem mais esquecidos e menos assistidos, e que ordinàriamente ignoram o que devem crer e praticar. A missão é remédio às confissões pasadas, às vêzes mal feitas; porque, nos lugares em que não há senão um só padre, pode suceder, cousa de que Vicente já tinha experiência, que a vergonha e o mêdo dos penitentes lhes tapem a bôca para não confessarem suas fragilidades. A vista, porém, de missionários desconhecidos, não têm que recear: desabafam suas consciências e remedeiam sua alma com a confissão geral.

É remédio às discórdias, porque nelas se apaga o fogo das vinganças, extinguem-se os ódios, perdoam-se as injúrias, cessam as contendas e se reconciliam os que eram inimigos. Enfim, é remédio aos escândalos e desordens, porque são ordinárias as conversões dos escandalosos e das mulheres livres, (perdidas).

Por isso, conforme o Canon 1.349, a Igreja exige dos párocos que, pelo menos de dez em dez anos, proporcionem aos fiéis o benefício das santas missões.

Os primeiros companheiros que Vicente admitiu foram Antônio Portail, Francisco Codré, João de la Salle, João Beni, Antônio Lucas, João de Horgny e José Brunet, quase todos doutores ou alunos da Sorbona. Êstes sete companheiros aos quais Deus comunicou boa parte do espírito do fundador, foram as sete colunas preparadas pela Sabedoria Divina para sustentar o novo edifício. Quando partiam para as missões, não tendo criado para lhes guardar a casa, entregavam a chave a um vizinho. Andavam pelas vilas e aldeias, evangelizando aos pobres e pregando conforme o "Pequeno Método".

O FAMOSO "PEQUENO MÉTODO" DE S. VICENTE

Em que consiste? Em usar na pregação, uma imagem capaz de ser compreendida pelo último dos ouvintes, linguagem adaptada ao seu modo de viver, com exemplos tirados de sua profissão, de seus trabalhos diários, como fazia Jesus Cristo. Em que mais consiste? Em dividir o sermão em três pontos bem definidos. No primeiro mostram-se os motivos de praticar tal virtude ou de evitar tal mal; no segundo explica-se em que consiste esta virtude ou êste mal; e no terceiro indicam-se os meios de adquirir a virtude ou de evitar o mal. Tais os três pontos principais que o missionário deve desenvolver simplesmente, com o próprio coração nas mãos, em suas prédicas.

Método admirável de simplicidade e de fecundidade. Um dia prelado inteligentíssimo me perguntou em que consistia o tal "Pequeno Método de São Vicente". Depois que lhe dei uma ligeira explicação, exclamou: "Que maravilha! Uma vez expostos os motivos, a natureza e os meios, o sermão está feito. Que mais se pode dizer? Que é que pode faltar? É o modo natural de falar, de instruir, de conversar".

Com êste modo de pregar, Vicente de Paulo começou uma enérgica e eficaz reação contra o modo de pregar do seu tempo, contra os sermões cheios de retórica, de ênfase, de declamações, de afetação, de longas citações, não só em latim, mas até em grego e hebráico. Chegou seu zêlo a lançar uma tríplice maldição contra os pregadores empolgados e pomposos que não se põem ao alcance do auditório e que procuram pregar não a Deus mas a si mesmos. Chegou mesmo a zombar dos tais pregadores: "Que quer dizer todo êste barulho? Quer alguém mostrar que é bom retórico, bom teólogo? Pois é uma exibição mundana e diabólica... Não é êste o caminho para adquirir a estima dos sábios e a reputação de homem eloquente; é preciso saber persuadir ao auditório e desviá-lo do que deve evitar. Ora, isto não consiste em escolher palavras retumbantes, fazer belos períodos e pronunciar seu discurso com um tom afetado e declamatório, passando por cima das cabeças. Alcançarão êsses pregadores o fim de sua pregação? Persuadirão os ouvintes ao amor da piedade, induzindo-os a se comover e fazer penitência? Nada disso, nada disso. Esta fanfarra de nada serve".

FRUTOS PRECIOSOS

Sob semelhante mestre que dava pessoalmente o exemplo, o progresso dos primeiros missionários foi rápido e os frutos de suas pregações os tornaram em breve populares. As suas pregações, simples, claras, apostólicas, lhes atraiam um concurso prodigioso. A graça trabalhava com êles de modo tão eficaz que, desde os primeiros dias, seu auditório ficava abalado, e uma multidão de libertinos, usuários, mulheres desviadas caiam a seus pés, com o coração esmagado de dor e os olhos cheios de lágrimas.

Algumas vêzes, diz o servo de Deus, nos achamos nas missões, muito expo... orgulho: vê-se um po... sibilizado com o que ... vê-se que todos ... muitas vêzes ... quem chegue a profer... palavras: Feliz o seio ... gerou, e os peitos que ... mamentaram. Ouvindo ... a natureza se satisfaz ... dade nasce e se nutre ... se suprimirem estas ... placências e não se ... puramente a glória de ... e a salvação das almas ... ceder de outro modo ... a si mesmo e não a ... Cristo; e uma pessoa que ... ga para se fazer aplau... louvar, para dar que ... si, que faz essa pessoa ... pregador? Que faz! ... crilégio. Sim um sa... Ó meu Deus, concedei a ... pobre e pequena Com... a graça de nenhum ... membros cair nessa ... Em vez de se gloriar ... os sucessos obtidos, ... se humilhava. "Quando ... to das missões e me ... de Paris, parece-me que ... portas da cidade vão ... bre mim para me esmagar ... parece-me ouvir uma ... diz: Tu vens embora ... almas que jazem na ... rância e no pecado ... as socorres?" (Con...